

KURIER Popularny

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Rok II Nr 257 (888)

Łódź, niedziela 21 września 1947 r.

CENA 3 ZŁ

Socjalista francuski gościem CKW PPS

Do Warszawy przybył na zaproszenie CKW PPS sekretarz za granicę francuskiej Partii Socjalistycznej SFIO, tow. Valentin.

W czasie swego pobytu w Polsce, socjalista francuski przyjęty zostanie przez kierownictwo Polskiej Partii Socjalistycznej oraz odwiedzi najważniejsze ośrodki robotnicze Polski, a także weźmie udział w niedzielnym zjeździe PPS w Katowicach.

Na Zgromadzeniu ONZ min. Bidault żąda DŁUGOLETNEJ OKUPACJI

Niemiec przez armie sprzymierzonych I MIĘDZYNARODOWEJ KONTROLI nad Zagłębiem Ruhry

NOWY JORK (PAP). Francuski minister spraw zagranicznych Georges Bidault, wygłosił na Zgromadzeniu ONZ przemówienie, w którym oświadczył m. in., że Francja zgodziłaby się ewentualnie na propozycje rewizji prawa weta, lecz uważa, iż jakiegokolwiek poprawki Karty Narodów Zjednoczonych nie są jedynym wyjściem z trudnej sytuacji, w której znalazła się Organizacja Narodów Zjednoczonych.

W sprawie propozycji ministra Marshalla, co do utworzenia „tymczasowego komitetu pokoju i bezpieczeństwa”, minister Bidault stwierdził, że wymaga ona poważnego zastanowienia się, gdyż nie jest rzeczą jasną, w jaki sposób prawa „komitetu” będą mogły się pogodzić z uprawnieniami Rady Bezpieczeństwa, określonymi w Kartie.

Omawiając sprawę grecką, min. Bidault podkreślił, że jest to kwestia, w której ONZ ma obowiązek znaleźć rozwiązanie.

Minister Bidault stwierdził, że komisja ONZ dla spraw Palestyny nie zdołała wysunąć projektu, któryby był do przyjęcia zarówno dla Żydów jak i dla Arabów. Zwrócił się on z apelem do obu narodów, by nie szczędziły wysiłku dla osiągnięcia porozumienia.

Przechodząc do omówienia zagadnienia niemieckiego min. Bidault podkreślił, że muszą być podjęte kroki, które dadzą gwarancję, że militarna potęga Niemiec nie będzie odbudowana. Okupacja Niemiec przez armie sprzymierzone musi być długotrwała, postanowienia o rozbroje-

niu i demilitaryzacji Niemiec muszą być ściśle przestrzegane, a wreszcie musi być wprowadzona międzynarodowa kontrola, w najszerszym tego słowa znaczeniu, głównej bazy gospodarki niemieckiej — Zagłębia Ruhry.

W zakończeniu minister Bidault oświadczył, że jedynym pragnieniem Francji jest, by przyszłe Niemcy nie stały się już nigdy groźbą dla pokoju światowego.

ZGON PRZYJACIELA POLSKI La Guardia nie żyje

W Nowym Jorku zmarł były burmistrz Nowego Jorku i były generalny dyrektor UNRRA, Fiorello la Guardia.

Fiorello la Guardia cieszył się wielką sympatią mieszkańców Nowego Jorku i odgrywał wybitną rolę w społeczeństwie amerykańskim.

Fiorello la Guardia odwiedził swego czasu Warszawę podczas podróży którą odbył aby zbadać potrzeby zniszczonych krajów w związku z pomocą UNRRA. Jako dyrektor generalny tej instytucji la Guardia okazał wielką przychylność Polsce i Polakom. Opuściwszy swe stanowisko był nadal orędownikiem pomocy dla Polski.

La Guardia urodził się w Nowym Jorku w 1892 roku jako syn włoskiego emigranta. Ojciec jego był kapelmistrzem orkiestry wojskowej. Po ukończeniu wyższych studiów la Guardia wstąpił do służby konsularnej Stanów Zjednoczonych i spędził wiele lat na Węgrzech, w Austrii i we Włoszech. Jako absolwent

szkoły prawniczej został zastępcą naczelnego prokuratora stanu Nowego Jorku.

Po raz pierwszy objął godność prezydenta Nowego Jorku w chwili, gdy banki odmówiły dalszego finansowania miasta. La Guardia zmniejszył dług miasta i zabezpieczył dalsze fundusze właśnie w tych bankach, które odmówiły zajmowania się akcjami Nowego Jorku.

Na stanowisku dyrektora UNRRA jego dynamizm znalazł nowe pole do popisu. Na krótko przed wycofaniem się z tego stanowiska la Guardia ostro atakował odmowne stanowisko USA w sprawie dalszej pomocy dla zagranicy.

NOWY JORK (PAP). Minister Spraw Zagranicznych Modzelewski,

na wiadomość o zgonie Fiorello la Guardia wystosował do wdowy depeszę następującej treści:

W imieniu rządu polskiego przesyłam Pani najgłębsze wyrazy współczucia. Naród polski oplakuje wraz z Panią wielkiego bojownika o przyjaźń i współpracę wszystkich narodów — wielkich i małych.

Ostatnie lata życia Fiorello la Guardia poświęcił humanitarnej akcji niesienia pomocy ofiarom ostatniej potwornej wojny. Polska pamiętać będzie Zmarłego także jako pisarza wierzącego w pokój świata, tak upragniony przez tych, którzy ulepieli najwięcej w czasie ostatniej wojny.

(—) MODZELEWSKI
Minister Spraw Zagranicznych

Anglicy walczą z Holendrami Międzynarodowa brygada w Indonezji

LONDYN (PAP). Według doniesień indonezyjskiej agencji prasowej

Rozmowy Truman—Marshall

NOWY JORK (PAP). Rzecznik delegacji amerykańskiej na Generalne Zgromadzenie ONZ oświadczył w piątek wieczorem, iż amerykański sekretarz stanu, George Marshall, uda się w niedzielę do Waszyngtonu w celu odbycia z prezydentem Trumanem rozmów na temat ogólnej sytuacji żywnościowej zarówno w kraju, jak i za granicą.

Rzecznik zaznaczył, iż rozmowy te nie pozostają w żadnym związku z rozwojem sytuacji na terenie ONZ.

Antara — ubiegłej niedzieli po raz pierwszy wzięła udział w akcji międzynarodowej brygady ochotniczo walczącej po stronie republiki ziołona z 600 Amerykanów, Hindusów, Chinczyków i Malajczyków.

Brygada odparła skutecznie atak holenderski na swe pozycje.

Z Batawii donoszą, że prezydent Indonezji, Soekarno, wzywa Holendrów do przeprowadzenia plebiscytu wśród ludności na zajmowanych przez nich obszarach.

„Jestem przekonany, powiedział Soekarno, że 99 proc. ludności zachodniej Jawy wypowiedziałaby się za republiką indonezyjską, podobnie jak ludność Borneo i Celebes”.

De Gaulle

znów na widowni

PARYŻ (PAP). Generał de Gaulle rozpoczął wczoraj kampanię w sprawie wyborów samorządowych, które odbędą się we Francji dnia 19 października.

Wygłosił on w Londynie dłuższe przemówienie, w którym omawiał program polityczny „zjednoczenia narodu francuskiego”, zapowiadając, że nowe to ugrupowanie złoży własne listy wyborcze we wszystkich miastach posiadających więcej, niż 9 tysięcy mieszkańców.

De Gaulle

znów na widowni

PARYŻ (PAP). Generał de Gaulle rozpoczął wczoraj kampanię w sprawie wyborów samorządowych, które odbędą się we Francji dnia 19 października.

Wygłosił on w Londynie dłuższe przemówienie, w którym omawiał program polityczny „zjednoczenia narodu francuskiego”, zapowiadając, że nowe to ugrupowanie złoży własne listy wyborcze we wszystkich miastach posiadających więcej, niż 9 tysięcy mieszkańców.

De Gaulle

znów na widowni

PARYŻ (PAP). Generał de Gaulle rozpoczął wczoraj kampanię w sprawie wyborów samorządowych, które odbędą się we Francji dnia 19 października.

Wygłosił on w Londynie dłuższe przemówienie, w którym omawiał program polityczny „zjednoczenia narodu francuskiego”, zapowiadając, że nowe to ugrupowanie złoży własne listy wyborcze we wszystkich miastach posiadających więcej, niż 9 tysięcy mieszkańców.

Przeciw warcholstwu i dywersji Narada aktywu włóknarzy PPS i PPR w Łodzi

Wczoraj odbyła się w sali kina Bałtyk, przeprowadzonej po brzegi, narada aktywu PPS i PPR robotników przemysłu włókienniczego miasta Łodzi. Naradę zagalili tow. Loga - Sowiński i sekretarz PPR, powołując na przewodniczącego tow. Wachowicza i sekretarza wojewódzkiego PPS.

W skład prezydium weszli tow. sekretarz CKW PPS Tadeusz Cwik, przedstawiciel KC PPR tow. Władysław Bienkowski, przewodniczący KCZZ tow. Kazimierz Witaszewski, Duniak, Loga - Sowiński, Andrzejak, Baryła, Karbowiak, Burski, Karaczewski, Stawiński, Moczar i Hyra.

Piękny i wyczerpujący referat o sytuacji politycznej i gospodarczej kraju wygłosił tow. Cwik, który w przemówieniu swoim wskazał na rolę i zadania obu Partii robotni-

czych w walce o realizację trzyletniego planu gospodarczego. Tow. Witaszewski w gorących słowach przypomniał o pracy i walce łódzkiego robotnika w okresie zmagania z sanacyjną dyktaturą i okupantem hitlerowskim, wskazując, że w owych czasach fabryka Poznańskiego, która dzisiaj jest przedmiotem wicherzeń strajkowych organizowanych przez elementy reakcyjne, była terenem gdzie fabrykantom najłatwiej było znaleźć łami-strajków.

W ożywionej dyskusji w której zabierali głos przedstawiciele poszczególnych fabryk specjalne zainteresowanie wzbudziło przemówienie robotnika fabryki Poznańskiego, który w swoim sprawozdaniu zdemaskował nikczemne plotki puszczane w obieg przez pachol-ków reakcyjnych dla siania zame-

tu i przeciwstawienia się samorządowemu przechodzeniu robotników na obsłudze zwiększonej ilości maszyn. W czasie dyskusji zabierali głos tow. tow. Wachowicz, Bayla i inni, poczym podsumowania dyskusji dokonał w obszernym przemówieniu przedstawiciel KC PPR tow. Bienkowski.

Atmosfera i podniosły nastrój panujący na sali, dowodził, że klasa robotnicza Łodzi potrafi w sposób zdecydowany przeciwstawić się wszelkim próbom siania zame-tu i dywersji na froncie gospodarczym. Wśród burzliwych oklasków zebranych postanowiono jednomyślnie domagać się od władz po-ciągnięcia do surowej odpowiedzialności wszystkich siewców pro-wokacyjnych plotek i wicherzeń strajkowych.

(dokończenie na str. 3-ciej)

Czechosłowacja akceptuje

propozycje min. Wyszyńskiego Delegacja brytyjska oklaskuje mówcę

NOWY JORK (obsł. wł.). Na sobotnim posiedzeniu Zgromadzenia ONZ zabrał m. in. głos delegat czechosłowacki, min. Masaryk. Zwrócił on szczególną uwagę na zagadnienie Niemiec, stwierdzając, że rząd pragnie by i Niemcy we właściwym czasie doszły do dobrobytu, ale nigdy nie zgodzi się z koncepcją udzielenia niedawnemu agresorowi pierwszeństwa w odbudowie. Czechosłowacja uważa za swój obowiązek wezwać Narody Zjednoczone do wzmocnienia czujności, aby nie powtórzyła się nigdy zębna polityka wobec agresorów z okresu po pierwszej

wojnie światowej. Następnie mówca oświadczył: „przeciwstawimy się wszelkiej bezpośredniej lub pośredniej zmianie Karty i wszelkim próbom zastąpienia zasady jednomyślności — zasadą głosowania większościowego”.

Wypowiadając się przeciwko próbom podziału świata na dwa obozy, minister Masaryk podkreślił, że delegacja czechosłowacka zgadza się w pełni z propozycją delegata ZRR by jaknajrychlej wprowadzono w życie uchwały Zgromadzenia w sprawie redukcji zbrojeń i postawienia Przemówienie min. Masaryka spotkało się z gorącym aplauzem wielu delegacji. M. in. oklasków nie szczędziła mównic delegacja brytyjska i radziecka. (1)

Bez dezertorów i bez maruderów

Zarówno wydarzenia w polityce międzynarodowej jak i położenie gospodarcze naszego kraju wymagają, aby na pierwszy plan, na najbardziej widoczne miejsce wysunąć sprawy ekonomiczne, tę dziedzinę naszego życia, która jest podstawą rozwoju i stabilizacji stosunków. Zresztą sprawa ta łączy się nierozdzielnie z wszystkimi czynnikami natury politycznej. Dzisiaj, w obliczu zupełnie jawnych już i bezprzykładnych ataków finansjery na suwerenność gospodarczą szeregu krajów, instynkt samoobrony narodowej, nakazuje zwrócić baczna uwagę na to, aby każdy szczegół i całkowity wysiłek, zmierzający do stabilizacji gospodarczej i podniesienia stopy życiowej klasy robotniczej, był należycie wykorzystany i wyprawiony w ruch.

Jeżeli przez całą Polskę idzie dzisiaj wołanie o wykonanie planu gospodarczego i wzmoczenie wysiłku pracy oraz podniesienie wydajności, to nie jest to jedno z przy padkowych haseł, rzuconych przez obóz trzeźwości politycznej i realizmu, który w pierwszym rzędzie reprezentowany jest przez politycznie zorganizowany proletariats, ale jest to równocześnie WSKAZYWANIE JEDYNE POLSKIEJ DROGI, do przeciwstawienia się międzynarodowej agresji gospodarczej, do zdążenia na szlak wyrównania krzywdy społecznej, dotyczącej dzisiaj w pierwszym rzędzie proletariats. I dlatego powszechna mobilizacja RĄK I MOZGÓW oznacza u nas w Polsce, że wojnę o suwerenność gospodarczą i dobrobyt klasy pracującej musimy wygrać.

W ogniu tej walnej bitwy, w ogniu tej pokojowej rozprawy, tego bezkruwego zmagania się o właściwe oblicze naszego kraju i pełny żołdek naszego robotnika, nikogo nie może braknąć na szaniec. Tutaj najbardziej słuszne argumenty o ciężkim położeniu materialnym nie mogą nikogo powstrzymać od obowiązku. Wręcz przeciwnie, muszą być raczej hasłem do bardziej wiikliwego i sumiennego zajęcia miejsca przy warsztacie czy maszynie. W czasie wojny, przy układaniu strategii bojowej, dowódcy w żadnym wypadku wówczas, kiedy idzie o wielką stawkę, nie mogą się liczyć ze sztucznie wywoływanymi nastrojami, wskazującymi na chwilowe przemęczenie żołnierzy, poddyktowane forsownymi działaniami i kiepskim odżywianiem. W tym okresie szykowania się do osiągnięcia zwycięstwa musi się użytkować wszystkie żywotne siły, które mogą to zwycięstwo zapewnić. Wszelka dywersja, wszystkie próby, zmierzające do powstrzymania frontalnego ataku, muszą być wyeliminowane.

Jesteśmy świadkami tworzenia się u nas wielkiego FRONTU RÓWNOWAGI GOSPODARZEJ, w którym nikogo nie może braknąć. I tutaj nie wystarczy czeka rejestracja, tutaj nie możemy się zadowolić jedynie cyfrą, wykazującą imponującą ilość ludzi stojących przy swoich warsztatach, tutaj każda przepracowana godzina zamyka się musimy pozytywnym bilansem, wprowadzającym do naszej gospodarki narodowej przewidzianą planem produkcję. Na plan produkcyjny składają się wzorowo wykonane prace wszystkich zakładów w Polsce. Wszystkie gałęzie naszego przemysłu czy transportu mają wyznaczony w ogólnym planie swoje miejsce. I te miejsca muszą być zajęte, i te zakłady muszą bezwzględnie wykonać swoje zadania, aby swą biernością nie przekreślały tego, CO INNI Z WIELKIM TRUDEM ZDOŁALI ZBUDOWAĆ. Tak wygląda realna prawda.

Dlatego na froncie gospodarczym tak jak na każdym froncie walki nie może być ani dezertorów ani maruderów. I jedni i drudzy stanowią niezwykle niebezpieczeństwo dla całości. W rozstrzygających momentach nie wolno opuszczać posterunku. Dezertera nie tłumaczą żadne okoliczności. Kto w obecnym momencie wyłącza się na skutek takich czy innych przyczyn, z lenistwa, tchórzostwa czy też podjudzany i otumaniony przez propagandę, chcąc poderwać gałąź, na której siedzimy, ten występuje wyraźnie przeciwko ugruntowaniu niepodległego bytu narodowego, przeciwko stabilizacji naszego życia gospodarczego i przeciw poprawie warunków materialnych polskiej klasy robotniczej. Dezertera, uciekającego z pola zmagania frontu gospodarczego, musimy uważać obiektywnie za czynnik szkodliwy, demoralizujący i aspołeczny.

Podobnie przedstawia się sprawa z maruderstwem w pracy. Pętanie się na marginesie wycięzonej pracy, zmierzającej do poprawy stosunków w kraju, powierzchowne tylko zainteresowanie się swoimi obowiązkami, bierność przypatrywanie się temu jak drudzy w poczuciu swego obowiązku obywatelskiego i proletariackiego patriotyzmu oddają wszystkie siły dla wspólnego dobra, jest także szkodnictwem społecznym, jest dowodem karygodnego sobkostwa, jest wynikiem kiepskich obyczajów, zakorzenionych u nas w spadku po okupacji hitlerowskiej.

Zdrowy trzon naszego Narodu, jego klasa robotnicza, dobrze przygotowuje się do zdania swego egzaminu dorozłości politycznej. Nie opóźnią tego egzaminu, ani go nie wypaczą wybrzydki dezertorów i przejawy maruderstwa. Przy podziale dóbr społecznych, przy spożywaniu owoców zwycięstwa, dobrze będziemy ważyc i oceniać rzeczywisty wkład każdego człowieka pracy. Wówczas wszystko co słabe, niezdeterminowane, wrogie i nieuczciwe znajdzie się po drugiej stronie barykady.

ARTUR KARACZEWSKI

Likwidację następstw wojny osiągnąć można tylko

przez dotrzymanie zobowiązań!

Polski minister Spraw Zagranicznych o kwestii niemieckiej

W numerze czwartkowym naszego pisma drukowaliśmy w streszczeniu oświadczenie min. Modzelewskiego na sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ, otrzymane telefonicznie od korespondenta SAP. Obecnie otrzymaliśmy za pośrednictwem Polskiej Agencji Prasowej całkowity tekst przemówienia. Ze względów technicznych, jak również celem uniknięcia powtarzania się — cytujemy z mowy min. Modzelewskiego tylko te wyjątki, których nie omawialiśmy poprzednio.

Zajmując stanowisko wobec kwestii niemieckiej, najbardziej nas interesującej, min. Modzelewski powiedział m. in.:

„Rozdą się postulat pomocy dla Niemiec i odbudowy Niemiec, w czasie, kiedy ofiarom napaści niemieckiej, pomocy tej odmawia się. W ten sposób usiłuje się przywrócić status, jaki istniał przed rokiem 1939 a więc status, który doprowadził do wojny światowej.

Przyspieszenie procesu odbudowy Niemiec oznacza powtórzenie błędów okresu międzywojennego oraz ich

konsekwencji, co jest sprzeczne z interesami pokoju i bezpieczeństwa nie tylko bezpośrednich sąsiadów Niemiec, ale i całego świata. Dlatego też uważamy, że wszelkie dążenia do przywrócenia dawnego stanu rzeczy są niebezpieczne, gdyż w ten sposób, forsyrując agresora, nie likwiduje się skutków wojny, ale stawia się znowu pod taki stan rzeczy, który przy dalszym rozwoju musi stworzyć zarzewie nowej agresji.

Z ubolewaniem stwierdzić należy, że dążeń się to przy pomocy aktów jednostronnych, sprzecznych z międzynarodowymi umowami.

Uważamy że w procesie odbudowy Europy i likwidacji dawnego statusu

wojny oraz w budowaniu pokoju musi być utrzymana pewna hierarchia, jak również zasada pierwszeństwa, wynikającego nie tylko z potrzeb, lecz również ze stosunków między sojusznikami, a państwami nieprzyjacielskimi.

Nie przeciwstawiamy się uregulowaniu spraw gospodarczych Niemiec i wcale nie pragniemy opóźniania likwidacji następstw wojny. Stoimy na stanowisku przyspieszenia tej likwidacji, ale przyspieszyć ją można jedynie drogą zgodnego działania wszystkich sojuszników, drogą dotrzymania wszystkich podjętych zobowiązań międzynarodowych a nie ich omijania“.

Rozszalały żywioł niszczy ludzi i miasta

LONDYN (PAP). Z Tokio donoszą, że katastrofalny wylot rzeki Naka, spowodował zalanie tysięcy domów na nisko położonym północno-zachodnim przedmieściu Tokio.

W trzech dzielnicach, które ocalały podczas wojny, setki tysięcy osób pozostało bez dachu nad głową. Powódź, której towarzyszył huragan, spowodowała śmierć 2 tysięcy osób.

NOWY JORK (PAP). Po przejściu huraganu, który w ciągu trzech dni wyrządził szkody na przestrzeni setek kilometrów — jeden z najbardziej ruchliwych portów świata — Nowy Orlean i pobliskie miasta nadbrzeżne są obecnie prawie opuszczone.

Ośrodek huraganu przecina obecnie Nowy Orlean i przesuwają się w głąb lądu.

Szybkość wiatru wynosi około 180 kilometrów na godzinę.

W nadbrzeżnych wioskach rybackich nad Missisipi tysiące ludzi utraciło dach nad głową.

Po dokonaniu wielkich спустoszeń, huragan osłabł w sobotę. Według dotychczasowych doniesień pociągnął on za sobą 13 wypadków śmiertelnych, a 500 osób odniosło rany. Szereg ulic w Nowym Orleansie zawalonych jest gruzami. Szkody w tym mieście wynoszą około 3 milionów dolarów.

Na Florydzie łączna wysokość szkód szacowana jest na 20 milionów dolarów.

Okolice na południe od Nowego Orleansu znalazły się pod wodą wskutek nagłej powodzi.

Wyniki rokowań między partiami czeskimi

PRAGA (PAP). Ogłoszony został komunikat o wynikach rokowań przedstawicieli czeskiej partii socjal-demokratycznej z partią narodową socjalistów i ludowców w sprawie

zacieśnienia współpracy stronnictw politycznych w tonie frontu narodowego.

Komunikat stwierdza, że przedstawiciele partii socjaldemokratycznej, narodowo-socjalistycznej i ludowej są zgodni co do konieczności współpracy wszystkich stronnictw politycznych frontu narodowego w atmosferze wzajemnego zaufania, celem stworzenia odpowiednich warunków pracy dla rządu czechosłowackiego i zgromadzenia narodowego.

Przedstawiciele wszystkich 3 wymienionych partii podkreślają daleką konieczność rozwiązywania ważnych zagadnień polityki państwowej ogólnie i w duchu demokracji z udziałem wszystkich stronnictw politycznych frontu narodowego Czechów i Słowaków, gdyż jedynie ścisła ich współpraca przyczyni się do pokonania trudności politycznych Czechosłowacji.

Nowy atak na rząd Attlee

LONDYN (SAP). Lewicowi posłowie z Labour Party przygotowują nowy atak na rząd w celu zmuszenia go do większej aktywności.

Grupa ta zdobywa coraz większe wpływy na terenie parlamentu i w opinii brytyjskiej.

Ostatnio posłowie „rebeleri“ wydali manifest w formie pamfletu, w którym ostro krytykują politykę rządu brytyjskiego.

W listopadzie ukazał się nowy manifest, który zawierać będzie praktyczne wskazania dla rządu w sprawie opowiania kryzysu gospodarczego.

Poruszona tam będzie m. in. sprawa demobilizacji brytyjskich sił zbrojnych.

Sensacyjny proces krakowskiego konfidenta Gestapo

W Katowicach aresztowano byłego konfidenta Gestapo, niejakiego Millera Stanisława, ukrywającego się pod nazwiskiem Mieczysława Sulczewskiego.

W 1941 r. Miller, jako dozorca kapecy cmentarnej w Krakowie, przeprowadził Gestapo na radiostację, która była zakonspirowana w kaplicy. W czasie naprawy murów cmentarnych Miller znalazł w mu-

rze ukryte zasady dynamitu i ulotek, o czym zawiadomił natychmiast Gestapo, które aresztowało robotników, pracujących przy naprawie muru.

Donosy Millera były przyczyną szeregu akcji, w wyniku których wielu ludzi zostało rostrzelanych. Zoną zdrajcy współpracowała również z Gestapo, a syn należał do Hitlerjugend.

W świetle raportu Komisji Ministerialnej

Rezultaty lustracji sanitarnej przeprowadzonej w Łodzi i województwie

Międzyministerialna komisja, która przyjechała z Warszawy celem przeprowadzenia lustracji sanitarnej Łodzi i województwa łódzkiego, opuściła w dniu wczorajszym nasze miasto. Przed wyjazdem komisja odbyła w Urzędzie Wojewódzkim konferencję z wojewodą i prezydentem miasta. Na konferencji tej zresumowała wyniki przeprowadzonej lustracji w terenie oraz wydała miejscowym organom sanitarno - zdrowotnym szereg zaleceń, które mają być wykonane w najbliższym czasie.

REASUME W GRAND-HOTELU. Oprócz tego komisja przyjęła przed odjazdem przedstawicieli prasy, dzieląc się z nimi swoimi spostrzeżeniami.

Z wynurzeń przedstawicieli Komisji wynika, że stan sanitarny Łodzi uległ, w porównaniu z ubiegłymi latami, wydatnej zmianie na lepsze. Ale mimo to komisja stwierdziła, że jeszcze zaniedbać

czyszczenia Miasta nie wywiązują się ze swoich zadań, że toleruje na mieście na szeregu placów publicznych i ulic niesamowite brudy, które są szkodliwe dla ogólnego stanu zdrowotnego mieszkańców.

SPIS BRUDASÓW. Komisja sporządziła 32 wnioski karne, nakładające ogółem kary na kwotę 190 tysięcy złotych. Poza tym ukarano doraźnie różne osoby i instytucje kwotą 54 tysięcy zł. Mandaty doraźnie spisano tam, gdzie sytuacja była katastrofalna.

Z zestawienia, przedstawionego przedstawicielom prasy wynika, że ukarano kierowników 8 stołówek fabrycznych, właścicieli 36 sklepów spożywczych, 9 piekarni, 11 masarni, 19 zakładów fryzjerskich, 23 zakładów gastronomicznych, kierowników 5 hoteli i administratorów 27 nieruchomości. Opieczowano wobec stwierdzonych, karygodnych brudów, dwie masarnie, kapielisko Beutlera przy ul. Killińskiego i basen kąpielowy na plaży EKS-u przy Al. Unii, w którym to basenie przez kilka mie-

sięcy nie zmieniano w ogóle wody. Karygodne zaniedbania i brudy stwierdzono też w blokach robotniczych na Placu Zwycięstwa (Wodny Rynek) nr 7 i nr 12. Stan tych bloków był tego rodzaju, że zachodziła obawa, iż w domach wybuchnie epidemia. Sprawy odpowiedzialnych administratorów tych bloków przekazano do rozpatrzenia Komisji Specjalnej.

WYRÓZNIENIA. Komisja Międzyministerialna wyróżniła jednak równocześnie szereg działaczy, którzy przyczynili się do wydatnego podniesienia stanu sanitarnego Łodzi i województwa. Wyróżniono m. in. nadzwyczajnego komisarza do walki z epidemiami na woj. łódzkie, dr. Jerzego Zańskiego, dyrektora szpitala św. Jana przy ul. Wólczańskiej w Łodzi, dyrektora szpitala międzykomunalnego w Piotrkowie, kierowniczkę kuchni tegoż szpitala, dyrektora gimnazjum i liceum w Sieradzu, lekarzy powiatowego i miejskiego w Piotrkowie, oraz kilku kontrolerów sanitarnych w Tomaszowie Mazowieckim. (Stg)

ZOM NIE PRACUJE DOBRZE. Komisja stwierdziła, że Zakład O-

TEJ WALKI NIE WOLNO NAM PRZEGRĄĆ

W poczuciu odpowiedzialności budujemy Polskę dobrobytu i sprawiedliwości

PIERWSZE półrocze 3-letniego planu odbudowy narodowego gospodarstwa polskiego napawa otuchą.

Czego ma dokonać naród polski w okresie 3-letnim, to znaczy 36 miesięcy? Czy może porwał się do pracy nad siłą? Czy sam zamiar bardzo szczytny i piękny jest wykonalny w rzeczywistości polskiej? Przecież naród jest niesłychanie wyczerpany przez okrucieństwo ostatniej wojny. Dzieło zniszczenia, prowadzone w Polsce z niemiecką brutalną systematycznością, zostawiło po sobie spustoszenie materialne i wielki uszczerbek w kulturze, moralności i wartościach umysłowych.

O DOBROBYT CAŁEGO NARODU

POLSKA została zrujnowana, jej stolica, Warszawa, zamieniona w stosy gruzów, tak samo, jak setki tysięcy osiedli ludzkich w całym kraju.

Zniszczone zostały mosty i drogi, a urodzajne pola, pocięte okopami, zryte minami, zasypane pociskami, zamieniły się na dzikie ugory. Ludność, zdziesiątkowana przez złe odżywianie, przez męczące stwo w obozach i więzieniach, przez „łapanki“ i rozproszenie uchodźcze po całym niemal świecie, stanęła wobec konieczności przebudowy struktury społecznej państwa i jego odbudowy i stającego przed nią zadania nie uległa się. Został podjęty dokładny plan wykorzystania wszytkiego, co jest niezbędnie potrzebne dla wyprowadzenia Polski ze zniszczeń, z nędzy i chaosu.

Zniszczenie Polski jest gigantyczne, to też podjęty musi być olbrzymi wysiłek celem przywrócenia krajowi dawnych wartości, uwielokrotnionych przez zasadę, że z tych wartości powstać musi dobrobyt nie tylko dla nielicznych grup uprzywilejowanych, ale dla całego narodu, dla wszystkich Polaków i Polek zarówno na wsi, jak w miastach.

NARÓD POLSKI PRZYJMUJE WYZWANIE

PRZED Rządem Demokratycznym stanęło zadanie, jak podjąć ten trud olbrzymi w niesprzyjających warunkach życia na jutro po wojnie. Znalazła się odpowiedź przez powołanie specjalnego urzędu do nakreślenia planu pracy na różnych odcinkach życia gospodarczego i umysłowego Polski.

Każda gałąź narodowej produkcji i przemysłu narodowego otrzymała wskazania, co ma być zrobione w określonym czasie i w jaki sposób wyniki tej pracy mają przyczynić się do podniesienia stopy życiowej pracujących mas i w jaki sposób mają zapewnienie na rynku zagranicznym uzyskanie tego wszystkiego, co jest niezbędne dla

naszej gospodarki, a czego w kraju nie posiadamy.

Okazało się, że zniekane i wyczerpane wojną społeczeństwo przyjęło zapałem i bez wahania podjęło wielki trud z najsilniejszą wolą wykonania go bez względu na przeciwności. Na wysokości zadania stanęli wszyscy pracownicy. Zarówno górnik, sztygar i inżynier, jak włóknarz, pracownik hut, kolejarz i marynarz, do najskromniejszego biuralisty. Cała najzdrowsza część społeczeństwa, wierna ideałom praw i swobód demokratycznych i wynikających obowiązków, podjęła hasło największego napięcia pracy, a nawet wysiłku pracy.

Gdy zostanie w całości wykonany plan, przewidziany na rok pierwszy, łatwiej będzie pod każdym względem wykonać pracę dwu lat następnich. Naród wówczas wejdzie pewniejszą i mocniejszą stopą na wytyczoną przez rządy ludowe

drogę do socjalizmu. Jedyne ta droga doprowadzi ludzkość do rzeczywistego braterstwa i pokoju na zawsze kres wojnom.

Nie wiadomo, skąd i jakimi podziemnymi nurtami płyną pogłoski, że narody amerykańskie pragną wojny, bo na wojnie mogą wiele zarobić. Hitler i jego satelci również chcieli zyskać na wojnie, a zarobili sobie na hańbę i śmierć w pogardzie. Chciwość i żądza złota zaślepiła. Chcemy jednak wierzyć, że zdrowy instynkt narodów zwycięży i ukroci próby wpedzenia świata w nowy szal wojenny.

CHCEMY BUDOWAĆ W POKOJU

POLSKA należy do narodów, miłujących pokój i dążących do utrwalenia pokojowego współżycia państw i ludów, glob nasz zamieszkuje Polacy chcą pracować dla odbudowy własnego kraju i postanowili wykonać swój plan 3-letni. Mamy prawo wymagać, by

zaprzestane zostały alarmy wojenne, bo włożyliśmy przez niewątpliwie znaczny i owocny wkład w dzieło pokonania barbarzyństwa niemieckiego i światowego faszystu.

W głębokim przekonaniu, że zwyciężymy w światowej walce, prowadzimy we własnym kraju wytyczoną walkę o dobro i kulturalne życie poprzez wykonanie planu 3-letniego. Tej walki przegrać nie możemy, bo, jak powiedział tow. Bobrowski, prezes Urzędu Planowania — „nie wolno nam jej przegrać wobec historii, wobec Polski, wobec światowego socjalizmu“.

Wykonanie planu 3-letniego socjale wynagrodzi podjęte trudy i przeżywane dziś ograniczenia, realizując potrzeby robotnika, chłopca i pracującego inteligenta, a tym samym budując Polskę Demokratyczną, Wolną i Sprawiedliwą. Stanisława Woszczyńska.

Przeciw warcholstwu i dywersji

Narada aktywów włóknarzy PPS i PPR w Łodzi

(Dokończenie ze strony 1-szej)

Jednomysłne przyjęcie przez aktywy, wśród powszechnego entuzjazmu poniższej rezolucji, jest dowodem, że aktywy partyjne na fabrykach w pełni doceniają wagę ciężkich na nich obowiązków. Po odśpiewaniu Czerwonego Sztandaru i Międzynarodówki, zebrań rozeszli się aby na swoich terenach wprowadzać praktycznie w czyn podjęte uchwały.

Szczegółowe sprawozdanie z tej imponującej manifestacji zamieścimy w następnym numerze.

REZOLUCJA

Narada aktywów PPS i PPS robotników przemysłu włókienniczego m. Łodzi, obradująca w dniu 20 września r. b. w sali kina „Baltyk“ po wysłuchaniu referatów przedstawicieli CKW PPS i KC PPR, oraz wyrażającej dyskusji stwierdza, że:

1) Reformy demokratyczne i olbrzymi wysiłek klasy robotniczej dały możliwość polskiemu światu pracy z otuchą patrzeć w przyszłość. Gdy we Francji i w Anglii, królach o wieje obowiązki i nadrobili w drugim tylko stopniu dotkniętych przez zniszczenia wojenne klasa robotnicza jest wystawiona na ciągły wysiłek ze strony kapitalistów, kiedy we Francji robotnik otrzymuje za ledwie 200 gr chleba, w Polsce sytuacja urduzi pracy ulega powolnej ale systematycznej poprawie w miarę wykonywania planu trzyletniego. W Polsce dalsza poprawa dobrobytu zależy od wysiłków samej klasy robotniczej.

Wytknięty przez rząd plan produkcji przemysłu włókienniczego nie zo-

stał w pierwszym półroczu w pełni wykonany w branży bawelnianej, wełnianej i włókien ciętych. Społeczeństwo ma prawo żądać od nas, włóknarzy, ażebyśmy wypełnili swoje obowiązki i nadrobili w drugim półroczu to, czegośmy nie wyprodukowali w pierwszym półroczu h. r.

Powiększenie wydajności pracy, przejście na zwiększoną obsługę krosien i wrzeźon wpłynęło na zwiększenie zarobków już tysięcy robotników. Wskazuje to pozostałym włókniarzom jedyną właściwą drogę do rzeczywistej poprawy bytu materialnego klasy robotniczej.

Wbrew plotkom rozsiewanym przez elementy reakcyjne i warcholskie jest faktem, że tysiące tkaczy i przadek, które przeszły na zwiększoną obsługę poważnie podwyższyły swoje zarobki.

Zwiększenie obsługi maszyn nie po ciąży za sobą w naszych warunkach groźby utraty pracy przez kogokolwiek, pozwala jedynie uruchomić setki tysięcy wrzeźon i tysiące krosien dotąd nieczynnych z powodu braku fachowej obsługi oraz dać krajowi miliony metrów tkanin dodatkowo.

Współzawodnictwo ogarnia już dziś tysiące przodujących robotników. Tysiące tkaczy i przadek dobrowolnie przeszło już na zwiększoną obsługę maszyn. Nastąpiła także poprawa w zaopatrzeniu fabryk w surowce i w materiały techniczne. Wszystko to czyni pełne wykonanie planu produkcyjnego całkowicie realnym.

W tymże czasie, kiedy przodujący ludzie klasy robotniczej przeszli na zwiększoną obsługę maszyn, zwiększając wydajność pracy i przyczyniając się do wzrostu produkcji, oraz podnosząc jednocześnie i swe zarobki i dobrobyt kraju, reakcja i obce agencje przy pomocy szeptanej propagandy prowokacyjnych plotek usiłują siać fermenty i zrywać w ten sposób wykonanie planu trzyletniego. Narada aktywów PPS i PPR żąda od każdego członka obydwu Partii

Robotniczych ścisłego przestrzegania dyscypliny w pracy, porządku, troski o dobro swojego zakładu pracy, o wykonanie planu swojego warsztatu pracy, oddziału, fabryki. Trzeba, aby każdy pepesowiec i peperowiec nie tylko potępiał warcholów, ale czynnie w sposób zdecydowany, przeciwstawiał się próbom siania zamętu, rozsiewaniu kłamliwych prowokacyjnych plotek i próbom naruszenia normalnego biegu pracy.

Każdy pepesowiec i peperowiec winien ostrzegać tych wszystkich, którzy idą pochopnie na przynię prowokacyjnych plotek przed konsekwencjami lekkomyślnego postępowania, przed utratą wynagrodzenia za ciągłość pracy, zmniejszeniem zarobków i utratą pracy.

Każdy pepesowiec i peperowiec obowiązany jest wyjaśniać nieświadomym robotnikom, że dając posłuch warcholom i agentom wroga, narażają siebie i swe rodziny na biedę i niedostatek.

Rząd Demokratyczny pełen troski o dobrobyt ludzi pracy, o przyszłość Narodu, w sposób zdecydowany zgodnie z obowiązującymi ustawami, będzie ścigał wrogów ludu, warcholów i dezorganizatorów produkcji z całą surowością prawa.

Narada aktywów PPS i PPR wyraża przekonanie, że proletariatus włókienniczy Łodzi wierzy swoim starym rewolucyjnym tradycjom, politycznym kres szkodliwej krećce robotniczej warcholów, usunie ich ze swoich szeregów, oczyści z nich nasze fabryki i zakłady pracy, oraz skieruje wszystkie swoje wysiłki na wykonanie planu produkcyjnego, na podniesienie wydajności pracy, na uruchomienie setek tysięcy jeszcze po dziś dzień nieczynnych wrzeźon i tysięcy krosien, czekających na fachowe ręce tkacza czy przadki. Jedyne ta droga dojdziemy do poprawy warunków materialnych każdego robotnika, do realnej poprawy dobrobytu klasy robotniczej i całego pracującego narodu.

OMTUR, ZWM i Wici

zawrą umowę o współpracy

W Warszawie odbyło się wspólne posiedzenie przedstawicieli prezydów Zarządu Głównego ZWM, Zarządu Głównego ZMWRP „Wici“ i Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży TUR, z udziałem przewodniczących tych organizacji. Posiedzenie poświęcone było sprawie zawarcia umowy o współpracy wymienionych trzech organizacji. Dyskusja wykazała całkowitą zgodność poglądów, co do zasadniczych wytycznych treści umowy o współpracy. Powołano międzyorganizacyjny kolegium, które ma zredagować projekt umowy.

Projekt ten zostanie przedstawiony naczelnym instancjom organizacyjnym.

Na froncie walki o obniżkę cen przoduje: SPÓŁDZIELNIA ZAROBKOWA INWALIDÓW WOJENNYCH. Jak nas informują — Spółdzielnia Zarobkowa Inwalidów Wojennych w Łodzi dokonała pierwszego wyłomu w bariera cen na materiałach włókienniczych. Wszystkim członkom Związków Zawodowych i Związku Inwalidów udziela 5% rabatu od cen normalnych (cennika urzędowego). SKLEPY Spółdzielni Zarobkowej Inwalidów Wojennych R. P. Oddział w Łodzi, znajdują się przy: ul. 11-go Listopada 5, Gdańska 64, Andrzeja Struga 14 i 3, Legionów 6, Narutowicza 12, Sienkiewicza 37. CZYN GODNY NASŁADOWANIA!

Nauczyciel, księga i kupcy

Przedstawiciel rządu czechosłowackiego w Słowacji oświadczył, że jednym z czołowych przedstawicieli i głównych organizatorów wykrytego niedawno w Słowacji antypaństwowego spisku jest nauczyciel z Dolnej Poręby w pobliżu Żiliny, niejaki Antoni Meicer.

Wśród 7 dalszych czołowych spiskowców wymienili on 2 księży, dyrektora dużego przedsiębiorstwa przemysłowego oraz 4 kupców.

Świat pracy na odbudowę Warszawy

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych w Łodzi, zawiadamia wszystkie Związki w Łodzi i na terenie Województwa Łódzkiego, że otworzyła w Komunalnej Kasie Oszczędności w Łodzi, specjalne konto Nr. 751 na odbudowę Warszawy. Wszystkie Związki branżowe z Łodzi i Województwa Łódzkiego proszone są o wpłacanie zebrań na ten cel sumy wyższej wymienionej Nr. konta w Komunalnej Kasie Oszczędności w Łodzi, z nadmienieniem „Na odbudowę Warszawy“.

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych w Łodzi, zawiadamia, że pracownicy i członkowie Zarządu zatrudnieni w jej agendach, wykonując uchwałę Plenum Centralnej Komisji Związków Zawodowych w Polsce, zadeklarowali w dniu dzisiejszym jednodniowy zarobek na odbudowę Warszawy, razem zł. 16.880. Pięćdziesiąt te zostały wpłacone w dniu dzisiejszym do Komunalnej Kasy Oszczędności w Łodzi, Nr. konta 751.

Pracownicy Okręgowej Komisji Związków Zawodowych w Łodzi tą drogą zwołują wszystkich pracowników Zarządów Głównych i Oddziałów w Łodzi i Województwie, do ch nasładowictwa celem przysięcia z pomocą w odbudowie stolicy, która jest drogą sercu każdego Polaka.

UWAGA P.T. KUPCY!

Następującym HURTOWNIOM powierzono sprzedaż towarów PRYWATNEGO PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO

- 1) HURTOWNIA WŁÓKIENNICZO - KONFEKCYJNA E. Borkiewicz, A. Kłyszewski i Ska, ul. Moniuszki 1
2) HURTOWNIA WYROBÓW WŁÓKIENNICZYCH W. Kublak i Ska, ul. Śródmiejska 10
3) WARSZAWSKA HURTOWNIA WŁÓKIENNICZA Oddział w Łodzi, ul. Piotrkowska 26.

W PABIANICACH: SPRZEDAŻ MATERIAŁÓW WŁÓKIENNICZYCH I GALANTERYJNYCH Marian Samuel i Henryka Samuel, ul. Zamkowa 15
SPRZEDAŻ TOWARÓW W DOWOLNYCH ILOSCIACH ZA OKAZANIEM KARTY REJESTRACYJNEJ.

Czy to dom Twój, czy fabryka czytaj TYDZIEŃ ROBOTNIKA

KAŻDY POLAK ŚWIADCZY NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

ZBLIŻA SIĘ ZIMA NIE MOŻEMY MARZNAĆ w nieopalonych mieszkaniach

Mamy piękną jesień. W dzień są upały, ale noce bywają chłodne. Ludzie doświadczeni twierdzą, że zima będzie wczesna, a więc długa i bardzo mroźna. Wymarzliśmy mocno ubiegłej zimy. Strach przejmuje przed tą, która ma nadejść. Staramy się o węgiel. Trudności przekraczają możliwości przeciętnego pracownika. Oto przykład: ktoś gotów sprzedać pół tony węgla za jedne 2.500 zł. Można się zgodzić z bólem, ale... tu zaczynają się nowe trudności. Transport pół tony kosztuje tyle samo, co całej tony, a cena jest tak wygórowana, że nie chcę jej podać, by nie zachęcić uczciwych wózków, o ile tacy są, do naśladowania niepomiernych apetytów „asów” transportu.

Za złożenie do piwnicy trzeba płacić osobno i bardzo trudno znaleźć tragarzy.

KONIECZNE SZYBKIE I SPRAWNE DZIAŁANIE
W dwóch dziedzinach: dostarczenia węgla na „wolny” rynek i unormowania norm kosztów transportu należałoby działać szybciej i sprawniej. Nikomu przecież nie zależy na tym, by ludzie zmarli, a nawet, co gorsza nie mieli przy czym ugotować stawy. Są rodziny, w których są starcy i dzieci, albo osoby chore, lub rekonwalescenci, niepodobna przebywać im w nieopalonych mieszkaniach.

NIE MA CZYM PALIĆ
W roku ub. paliło się szczątki parkanów, a nawet ludzie zrozczeni rozbierali parkany zupełnie dobre, w opuszczonych domach rąbali wszystko, co się porębać dało i było zdadne na opał. Taka rabunkowa „akcja opalowa” nie może być uprawiana w roku już trzecim po zakończeniu działań wojennych, zresztą już na pewno nie ma czego rąbać i spalać na własną rękę. Opał w ilości wystarczającej dla przetrzymywania zimy jest koniecznie potrzebny. Chcemy mieć nadzieję, że zarówno czynnik wojewódzki, jak

czynnik miejskie postarają się załatwić tę sprawę pomyślnie w Centrali Zbytu Produktów Węglowych, gdyż jest to sprawa pierwszorzędnej znaczenia i może wpłynąć w dużej mierze na takie lub inne wykonanie planu trzyletniego. Człowiek zniechęty traci wiele potrzebnej do wykonania pracy energii. Matka marznących w zimie dzieci stwarza w domu atmosferę, nieprzychylną wykonaniu najlepszych zamierzeń jej

męża i synów. Dość kłopotów i umartwień niesie jeszcze każdy dzień powszedni, pocóż pomnażać przykrości nieumiejętnym zorganizowaniem dostarczenia środków opałowych?

Przewóz węgla ze składów na miejsce zapotrzebowania i złożenie go do piwnicy równie, jak samo dostarczenie węgla do składów, jest ważny i powinien być rozporządzeniem uregulowany.
Aga.

Miasta czekają na ziemniaki Spółdzielnie przygotowane do wielkiej akcji

Po trudach żniw rolnik nie odpoczywa, wyrasta bowiem przed nim nowe zadanie: zbiór ziemniaków. Z okien wagonów podróży obserwując na polach tworzące się kopce kartofli nie wędrują one do kopców zimowych, a do miejsc skupów, skąd wagonami i samochodami będą przetrzucane do najbardziej potrzebującego odbiorcy — świata pracy.

W tym roku nie będzie przydziałów ziemniaków na kartki, tym niemniej zarówno spółdzielczość jak i handel państwowy i prywatny dąży do zorganizowania najwłaściwszych dróg dostaw tego podstawowego artykułu spożywczego miast. Czy w tym roku będziemy mieć dostateczną ilość ziemniaków?

ziemiak zamyka się cyfrą 20 mil. ton, przewidzianą nadwyżkę 1 mil. ton przeznaczoną na przetrzymanie na produkty eksportowe w rodzaju spirytusu, płatków ziemniaczanych, krochmalu.

Do skupu ziemniaków dopuszczony został handel: spółdzielczy, państwowy i prywatny. Rzesza robotnicze liczą przede wszystkim na spółdzielczość. To też spółdzielnie rolniczo-handlowe, Zw. Samopomocy Chłopskiej i Oddziały Rolnicze „Społem” przygotowują się do zadań, związanych z kampanią ziemniaczaną bardzo poważnie. Na ostatniej konferencji spółdzielczej zwołanej przez Okręgowy Oddział Rolniczy „Społem” pod przewodnictwem inż. Wędzinowskiego rozpatrzono wszechstronnie plan akcji ziemniaczanej. Spółdzielnie czują się na siłach przeprowadzenia kampanii w całej rozciągłości. Postanowiono zwiększyć jeszcze ilość miejsc skupu, dbać o jakość i gatunek otrzymywanych ziemniaków, odstawić możliwie bezwzględnie transporty wagonowe wprost do miast, dbać o etykę kupiecką a więc przestrzegać ceny zakupu, ustalonej przez Kom. Ekon. Rady Ministrów (500 — 550 zł za 1 m.) przestrzegać marży zarobkowej. Centrale spółdzielcze postawiły dostarczyć odpowiednich funduszy na zakup ziemniaków.

BOGATY URODZAJ.
Wszystko wskazuje na to, że tak. Obsadzono około 2 mln. ha ziemi, urodzaj zapowiada się niezły i już dziś rolnicy przewidują, że w Polsce zbierzemy ca 21 mil. ton. Biorąc pod uwagę potrzeby wsi i miast sta

ceum Spółdzielcze, Spółdzielnia „Spółnoia”.

Pierwszą tego rodzaju imprezą winna zainteresować mieszkańców miasta chociażby z tego względu, że od zarania Łódź żywo interesowała się ruchem spółdzielczym, a obecnie pod względem rozwoju placówek spółdzielczych stoi na pierwszym miejscu.

Wejście bezpłatne. Na miejscu odbywać się będzie sprzedaż po cenach produkcyjnych.

Wystawa trwać będzie od 21 do 23 b. m. włącznie i czynna będzie od godz. 9 — 19 każdego dnia.

Wystawa Spółdzielcza zostanie otwarta dziś w Helenowie

W dniu dzisiejszym o godz. 11 ej w parku w Helenowie nastąpi otwarcie wystawy produkcji spółdzielczej z terenu miasta Łodzi.

Udział w wystawie biorą: Związek Rewizyjny RP Okręg Łódzki, „Społem” Związek Rewizyjny RP Okręg Łódzki, Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi, Bank Gospodarstwa Spółdzielczego, Centrala Zjednoczenia Spółdzielczego Pracy Wywórczej, Centrala Gospodarcza Spółdzielni Ogrodniczych, Oddział Rolniczy „Społem” Spółdzielnia Wydawnicza „Książka”, Spółdzielnia OM TUR „Start”, Centr. Zjedn. Spółdz. Przemysłowych, L.L.

Wszystko wskazuje na to, że tak. Obsadzono około 2 mln. ha ziemi, urodzaj zapowiada się niezły i już dziś rolnicy przewidują, że w Polsce zbierzemy ca 21 mil. ton. Biorąc pod uwagę potrzeby wsi i miast sta

UWAGA KIOSKARZE!

Wszelkie wpłaty za czasopisma pobrane w rozdzielni „KURIERA POPULARNEGO” przy ul. Żwirid Nr. 1, muszą być dokonane w rozdzielni.

Wpłaty uszczone gdzieś indziej nie będą uznawane.

ADMINISTRACJA.
(w. 1.)

Oczywiście, że spółdzielczość na polka na dużą konkurencję prywatnej inicjatywy, która będzie usiłowała wyciągnąć od rolnika najlepszy towar, jednakże dobry aparat spółdzielni ma nadzieję, przewyższy wszelkie przeciwdziałania.

KONKURENCJA GORZELNI.
Należałoby dziś jednak zwrócić uwagę na akcję gorzelnii. W poszukiwaniu za surowcem skupiają się po każdej cenie ziemniaki, nie robiąc różnicy między ziemniakiem jadalnym a przemysłowym (o 100 zł. tańszym). W ten sposób lekomyślnie przyczyniają się do zmniejszenia ilości ziemniaków przeznaczonych do konsumpcji. Wiadomo bowiem, że wleśniak będzie dostarczać swój towar tam, gdzie mu zapłacą najwięcej.

Świat pracy, który ma zaufanie do ruchu spółdzielczego przyjmując zadowolony do wiadomości, że spółdzielnie czują się na siłach dostarczyć mu przed mrozami odpowiedniej ilości ziemniaków.

W. Nalecz.

W trosce o tanie ubrania pracują krawieckie spółdzielnie pracy

(b) Spółdzielnia Pracy „Gwiazda” powstała niecały rok temu — pada nieoczekiwane zdanie z ust kierownika. Nieoczekiwane dlatego, że oglądając pracownię, obserwując ruch w punktach sprzedaży, trudno sobie wyobrazić, że powstało to wszystko w tak krótkim okresie czasu.

Spółdzielnia krawiecka „Gwiazda” mieściła się początkowo w małym dwupokojowym lokalu przy ul. Jaracza 15, gdzie 15 ludzi pracowało przy 3 stołach. Dziś w trzech punktach miasta spółdzielnia ma swoje pracownie, działy sprzedaży zatrudniając 82 pracowników. Przy ul. Wschodniej 76 znajduje się pracownia krawiecka i sprzedaż ubrań gotowych, przy Jaracza 15 pracownia i dział szewsko-galanteryjny, przy ul. Nowomiejskiej 8 duży dział sprzedaży. Spółdzielnia rozwinęła się dzięki pracy robotników i powodzeniu, jakim cieszą się wyroby ich rąk. Z uzyskiwanych nadwyżek zrobiono stopniowo ulepszenia w urządzeniach warsztatu pracy, powiększono lokal i personel. Wszystko to zdobywane z trudem prac rąk własnych.

wzdłuż całej sali oraz rząd maszyn do szycia. Tu wykonuje się pracę dla Centrali Gospodarczej „Solidarność” oraz dla własnych działów sprzedaży. Tną zgrzytliwie nożyce, syczy żelazko na mokrym płótnie, terkoczą maszyny. Spółdzielnia stara się o unowocześnienie urządzeń, kilka więc już maszyn pracuje pod napędem elektrycznym.

KOBIETY PRACUJĄ
Wśród pracujących liczone są w zakładzie kobiety. Praca ich cenniejsza jest niejednokrotnie wyżej, niż praca mężczyzn. Są zręczne, dokładne, mają wiele poczucia smaku i estetyki. Są to zalety w zawodzie krawieckim cenne. Dlatego też często dają się słyszeć głosy pełne uznania dla robotnic, ich głowy pochylone nad igłą, ich ręce z uwagą prowadzące ślepi przy maszynie, dają w efekcie starannie wykonane ubrania i plaszcze dla świata pracy.

Zadaniem i celem bowiem spółdzielni jest zaspokojenie potrzeb drobnych konsumenta. Wyroby własne sprzedawane są po możliwie niskich cenach, we własnych punktach. Dzięki temu kupujący nie płaci drogo. Cena bowiem nie zawiera marży zarobkowej kupców pośredniczących w drodze do rąk konsumenta. Poza tym klient, posiadający legitymację Związków Zawodo-

wych, otrzymuje dodatkową 10 pr. zniżkę. Spółdzielnia jako warsztat pracy i źródło zapatrzywania dla człowieka pracy spełnia w zupełności swe zadanie.

W CENTRALI SPÓŁDZIELNI
Przechodząc ulicą Wschodnią trudno nie zauważyć oszklonego portalu domu pod Nr 76. Widoczne przez wielkie okna postacie ludzi, pracujących przy długich stołach, stopy materiałów i ubrań — to centrala spółdzielni. Tu mieści się biuro, jeden dział sprzedaży, dział konfekcyjny i obalunkowy. W pracowni, której oszklona ściana daje pod dostatkami światła, pracuje około 30 mężczyzn i kobiet. Trzy rzędy sto-

**CZYTAJCIE PRASĘ
SOCJALISTYCZNĄ**

„Na łebka” przez wyspę Garść wspomnień urlopowych

Bardzo nam się podobała droga z Debia Szczecińskiego do Międzyzdrojów. Jazda kanadyjską „na łebka” ma swoje poważne plusy. Jest to poniekąd sport! Czy człowiek wygimastykowany, czy nie — wszystko jedno — przyspasabia się do surowego życia. Dwie godziny stać na wozie, ściśnięty jak w becze od śledzi, wyjmować podczas szalanej jazdy portfel, płacić za przejazd, wychylać kieliszki z „tatą i mamą” i je szcze w dodatku — z rozczochraną na wicherze czupryną — tykać ostre, morskie powietrze — to nie lada wyzwanie. Każdy to przyzna.

Po obudwu stronach zawsze gładkiej talli szosy — gęste, dębowe, bukowe i klonowe lasy, szumiące na wietrze od morza. Gdzieś niedziedzi między nimi — leżą odłogiemi polacie ziemi niezaozaranej. Ziemi podobno niedobrej, syplkiej.

Im bliżej wyspy, tym większe zniszczenia. Widać, że toczyły się tu zażarte boje. Oto zbombardowane osiedla, rozwalone w gruzy domostwa,

zweglone kikuty kominów. A niekiedy — o dziwo — wśród tych ruin widać się ludzi, naszych ludzi. Zadomowili się w półcałej chatce, postawili w oknach doniczki, zawiesili firaneczki, zaprowadzili gospodarstwo. Kartofliśko, zjęte łany zbóż, snopy słana, kury, kaczki.

NA WYSPIE WOLYŃ.
Most, łączący ląd z wyspą Wolyń jest drewniany i ledwo „złapie”. Krętymi, wąskimi uliczkami, maszyna dostaje się do miasteczka Wollu — jednego wielkiego rumowiska. Popękane mury, zwaly cegły i gruzu, zwisające z pięter balkony, zardzewiałe belkowanie.

Tu toczyły się niezwykle zacięte walki. Niemcy w przede dni ofensywy wojsk radzieckich na porębały, ewakuowali całą wyspę, wysyłając ludność wgląd Pomorza Zachodniego. Samą wyspę zamienili w bazę wojenną, na której prócz wojskowych nikt nie miał prawa przebywać. Ataki lotnictwa alianckiego

terowały się przeto na tę cichą ongi wyspę, która była oazą kuracjuszy z całych Niemiec, a nawet z zagranicy, zwłaszcza ze Szwecji, Danii, Norwegii i Anglii.

Znajdujemy się na rozdrożu. Drogi pokazują kierunek na lewo, do Swinińskiego 12 km. i na prawo do Międzyzdrojów — 3 km. Stąd tylko 1 km. (w stronę Swinińskiego) do niemieckich wyrzutni rakiet V-1 i V-2, które w roku 1944 niosły ogień na południowe wybrzeże Wielkiej Brytanii.

Nasza droga prowadzi przez stary las bukowy, leżący nad nami wysoko po obu stronach szosy. A oto wielki napis „Uzdrowisko państwowe Międzyzdroje”. Widać zdala czerwone dachy domków i will, widać srebrną linie Bałtyku.

ŻYCIE WŚRÓD RUIN.
W tyle kaplejska leży miasteczko uzdrowiskowe. Nie jest ono mułej zniszczone od miasteczka Wollu. Wszędzie wyrwy po bombardowaniu. W powietrzu wisi jeszcze fetor gnilących śmieci, a może i trupów. Ale widać już powien ład i porządek, zaprowadzony przez osadników, przeważnie b. wojskowych. Widzi się już

nawet czyste uliczki, bledzące ludem ku morzu, a na tych uliczkach sklepy, apteki, warszaty rzemieślnicze, apteki, drogerie, piekarnię i cukrnię oraz restauracje. Niekiedy odnosi się wrażenie, że są tu właściwie same restauracje i, że wszystko inne nie liczy się. Obok knajp, barów i restauracji, wytworne lokale dancingowe, zapraszające wieczorem błyskami jarzących się lamp i świetlnymi napisów. Tak, tu jest, gdzie się bawi!

Im bliżej wybrzeża, tym więcej will. Są całe ulice, na których może połowa domów jest użytkowana. Na pozostałych widnieją dopłpne szyldy i taka instytucja, ale faktycznie, to te wille są tylko... zarezerwowane. Zleja pustką ich okna i rozszabrowane najczęściej wnętrza. To samo jest z pięknym, całym jeszcze budynkiem, na którym krzyczy pretensjonalnie szyld „Dom Kultury”. Przy odrobinie dobrej woli wszystkie te domy mogłyby, przynajmniej na okres sezonu letniego, zapelnic się tysiącami robotników i pracowników.

BEZDOMNY WCZASOWICZ.
Ale ta sprawa będzie już musiał

zająć się w przyszłości Fundusz Wczasów. Zwłaszcza, że były wypadki, iż dla ludzi, skierowanych do ośrodków wypoczynkowych przez OKZZ-ty brakło, po przyjeździe do Międzyzdrojów, miejsc. Tak było i z nami.

Człowiek kilkanaście godzin leżał koleją, tkuł się samochodem, już jest u celu podróży, już wdycha zapach jodu z morza, ogląda długi leżor mola, wcinający się głęboko w dal morską, zardzości opalonym na czarno, roześmianym i półnagim „młiatom”, a tu okazuje się, że jego „sklerowana” to „pomyłka”. Ze jest najzwyczajniej w świecie na... piasku, czyli „na bruku”. Ze — jednym słowem — rozpacz. I w dodatku te walfiki, przyczepione do rak; ten galowy, — jak na tutejsze majteczki i kapelaki — garnitur dwurzędowy! I ta teczka z produktami! Tylko się nie spalić ze wstydu! Czujesz się, jak zbląkany gość na cudzym weselu.

I do kogo pójść z reklamacją? I gdzie głowę ułożyć do snu po bezsennej nocy i męczącej podróży?

STEFAN GELAS

W WENECJI POŁNOCY

Amsterdam — miasto 400 mostów i 33 tysięcy latarni ulicznych

(Korespondencja własna)

Amsterdam, we wrześniu
Gdy przybyłem do hotelu w Amsterdamie pierwszą rzeczą, którą mi wręczył portier, była broszurka zachwalająca wdzięki i cuda Wenecji Północy. Dowiedziałem się z niej, że powinienem zwiedzić miasto, objeżdżając je jedną z licznych motorówek, krążących po kanałach Amsterdamu, że obowiązkiem moim jest spacerować się po starym mieście, gdzie wokół kościoła św. Mikolaja stoją domy, pochodzące z 15 wieku, że muszę udać się do Rijksmuseum, by podziwiać arcydzieła Rembrandta i Fransa Halsy, że Amsterdam liczy sobie ni mniej ni

więcej, lecz równo 400 mostów i 33.000 elektrycznych latarni ulicznych.

Niestety, przyjechałem tu pod wieczór i nie pozostaje mi nic innego, jak tylko sprawdzić ten ostatni szczegół i zapoznać się bliżej z życiem nocnym Amsterdamu.

PIJACY I LATARNIE

Całe miasto liczy sobie zaledwie 3 kabarety o nazwach słynnych kabaretów paryskich, w których turyści bezskutecznie starają się odnaleźć ową bezosobową atmosferę nocnych klubów Broadwayu, Picadilly lub Montmartru. Nato-

miast na każdej prawie ulicy znajdują się lokale, w których poczciwi Holendrzy wchłaniają zastraszające i nawet dla Polaków imponujące ilości kieliszków *Bolsa*, *nadzwyczaj mocnej wódki jałowcowej*, *bardzo taniej*, ale *szybko upijającej*.

Zdaje mi się, że zrozumiałem więc konieczność istnienia tak wielkiej ilości latarni ulicznych.

REMBRANDT ODWRÓCIŁ SIĘ TYŁEM

Rembrandtplein — duży plac o licznych, rześkie iluminowanych kawiarniach i dancinгах, przed którymi straż trzymają rośli i chwaccy chłopcy w bogato szmerowanych uniformach — jest stem w centrum Amsterdamu. Godzina 8 wieczór. Na placu ruch, gdyż Holendrzy skończyli już kolację, która jedzą około 6-ej. Rembrandtplein jest miejscem spotkania spragnionych miłości mężczyzn i kobiet, o ściśle określonym zawodzie.

W ogóle Holenderki nie grzeszą ani pięknnością, ani elegancją, ale już panie z Rembrandtplein, to w większości puciołowane kumoszki o przydługich spódnicach i opadających pończochach. Na drugim końcu placu wznosi się poseg Rembrandta, ale jest, *chwala Bogu, odwrócony tyłem i nie potrzebuje rumienić się na obyczaj swych rodaków.*

„WIECZNY KOCHANEK”

Po dwudziestominutowym spacerze ląduję na Leidschenplein i co najdziwniejsze, jestem nadal w centrum miasta. Okazuje się że pomiędzy mieszkańcami obu tych placów od lat istnieje zaciekła rywalizacja o tytuł centrum miasta. Podobno w ostatnich latach dało się zauważyć pewną przewagę Leidschenpleinu. W każdym razie w okolicach tego ostatniego można znaleźć najelegantsze kobiety (o ile Holenderka może być w ogóle takowa) i najwytworniejsze lokale.

Holenderki grzeszą brakiem czasu, są zbyt potężnie zbudowane, nie używają szminki, a jeżeli jej użyją to bardzo nieudolnie. W pobliżu Leidschenpleinu, na Nassa-kade, tarasy kawiarni Lido, które światła odbijają się w wodach kanału, roją się od ludzi. Prawdziwa kawa z mlekiem kosztuje około 25 złotych, kufel doskonałego piwa — 30, a kieliszek dobrego likieru — 50 zł. Przy stolikach dużo młodych par, z których część przynajmniej zakończy wieczór spacerem w pobliskim Vondelparku, otwartym przez całą noc. Ja osobiście rezygnuję ze spaceru i udaję się do hotelu. W hotelu, na stoliku nocnym stoi maleńka buteleczka *Bolsa* z napisem: „Wy pij mnie, a wiem, że będę miała w tobie wiernego kochanka”.

Tadeusz Rubach.



Bitki NA GORĄCO

W Parku Poniatowskiego

Park Poniatowskiego — jedno z płuc Łodzi — jest i moim parkiem. Bywam tam często. Jest tam ładnie i demokratycznie. Ale od jakiegoś czasu zrobiło się — nieprzyjemnie! Przez nadmiar nie tyle porządku, ile dość ordynarnego rygoru! I jeżeli tak pójdzie dalej, to trzeba będzie zmienić nazwę tego parku — Park Dozorców! Bo tylko oni uzurpują sobie prawo deptania buciarami po trawnikach, rozpuszczania po kwietnikach drobin i rozbierania o wtych uwagę spacerowiczom najpotulniejszym i najspokojniejszym. Bo jeżeli gromady wyrostków rozjeżdżają się na rowerach po wszystkich ścieżkach, i chodnikach, to na to nie ma rady. Ale niech która z młodych matek ośmieli się postawić wózek ze śpiącym dzieckiem, na trawie obok ławki — ze względu na cień, lub w obawie przed przejechaniem — dozorca zdaleka wali przez nieetykalny trawnik i wszczynają niegrzeczną awanturę, — że trawnik, że zakaz, że nie wolno! Z tego wszystkiego najgorszy jest szorstki i dziwnie wrógi ton!

Jakaś starsza robotnica siedzi obok mnie na ławce i odpoczywa. Ma z sobą małą, pokojową psinę, która węszy trochę po trawniku. Wnet jak z pod ziemi zjawia się dozorca i krzyczy:

— Uwiąż pani zaraz tego psa! Bez smyczy nie wolno!

— Mój Muszelek nic nie jest winowaty. Piesek grzeczny i spokojny, nie ugryzie nikogo!

— Uwiąż go pani zaraz, powiadam! Po trawnikach psom latać nie wolno!

— Przecież on panu tej trawy nie zęra! A pies podobnie stworzenie boskie, które naturalnie swoje wymagania posiada i za to podatek miejski płaci. Niech to panu nie przeszkadza, że sobie trochę polata.

Probuje interweniować, że psów rzeczywiście ze smyczy spuszczać nie wolno, że wściekły, że zakaz.

— Zależy, jaki pies! Złego buldoka albo wilka spuszczać nie należy, ani jakiegóż niebezpiecznego kundla, który ugryźć może. Ale mój Muszelek? Mały on jest, ale posiada rozum większy od niejednego wielkiego człowieka! I on

ma wściec się, albo ugryźć. Zdenerwowana niewiasta zabiera pieska pod pachę i rezygnuje z dalszego wypoczynku.

W Parku Poniatowskiego jest specjalny plac do zabawy dla dzieci, t. zw. „dzieciniec”. Zbierają się tam tłumy obywateli w wieku od 0,5 do 4 i zabawa odchodzi pierwszorzędną. Matki z czułością pilnują towarzystwa. Wózki droższe i tańsze mieszają się demokratycznie i bezpartyjnie.

Są i atrakcje. Można zobaczyć u. p. znane artystki, jak Stefanię Grodzieńską lub Irenę Markiewicz w rolach matek, czego nie zobaczy się w „Syrenie”. Nawet przyjaciel nasz ob. dr Wanar-cjusz Jajeczko, urzędnik państwowy i członek Bloku demokratycznego naszej kamienicy wywozi tam po biurze swego Sulpicjusza.

— Byłoby tu wszystko dobrze — powiada on do mnie — gdyby ten piasek, którym bawią się dzieci, odwieżano od czasu do czasu. Bo nie upilnujecie takiego mikrusa, żeby tego piasku nie wziął do buzi i nie spróbował! A przecież zdarzy się niejednemu niechcący do tego piasku i zatawić się i na-pluć. A o zaraźliwe choroby między dziećmi nie trudno!

Trzeba by też coś zrobić z tym powietrzem! Powąchajcie, jak tu cuchnie! To nie nasze kochane dziecinny — broń Boże! — tylko jest tu zaraz obok latryna, którą posłać by można na wystawę niechlujności! Jeżeli nie boicie się trupem paść, to zarzykujcie wejść do środka! To też wszyscy dozorczy omijają ją strasznie, choć zanieczyszcza ona powietrze na kilkadziesiąt kroków. Ostatecznie, niech by sobie zatruwała, ale tu chodzi o zdrowie przyszłości narodu!

Polowanie jezdni też by się przydało, bo kurz wali i sztańdą, jak cholera!

A z tymi trawnikami, to też w ogóle przesada! Niech je pod szkło wsadzą! W londyńskim Hyde Parku wszyscy obywatele mają prawo siadać na trawnikach, a w razie jakiegóż zaśmiecenia, dozorczy uprzątają natychmiast, bo przecież są od tego, a nie tylko — od bezstania publiczności

KIEL

Największy brylant świata wystawiony na sprzedaż w Szanghaju

Pewien chiński kupiec w Szanghaju chciał sprzedać za 1.500.000 dolarów diament, ważący 680 karatów, który jakoby kupił w Japonii, kiedy przebywał w obozie koncentracyjnym. Z olbrzymiego kamienia odszlifowano 100-karatowy kamień, który został sprzedany za 40.000 dolarów.

Jak donoszą dzienniki w Szanghaju, diament ten jest jednym z największych na świecie. Jest on

większy, niż znajdujący się wśród biżuterii brytyjskiej korony brylant, zwany „Gwiazdą Afryki”.

Dotychczas największym znany diamentem był „Cullinann”, którego waga przed oszlifowaniem wyniosła 310 karatów.

Brylant ten został ofiarowany przez rząd Transwaldu w 1907 roku królowi angielskiemu, Edwardowi VII i z niego oszlifowano znaną „Gwiazdę Afryki”.

Walka z małostką i głupotą Kilka słów o „Impertymencjach” Jana Huszczy

(ap) „Impertymencje” Jana Huszczy* to zbiór felietonów i fraszek, których treść związana jest z czasami powojennymi. W wyborze tematów autor kierował się przede wszystkim tymi intencjami, które zmuszają dziś każdego człowieka, wrzliwego na małostkę i głupotę ludzką, do kpin i ośmieszenia. Duży talent obserwacyjny pozwolił autorowi przez właściwe ustawienie ludzi i zdarzeń osiągnąć efekty, które przemawiają do czytelnika prostotą, prawdą, odbiegając od tak częstego dziś w satyrze efekciarstwa, polegającego tylko na rzecznej grze słów. Jest to niewątpliwie poważna zaleta, która świadczy o indywidualności pisarza — satyryka.

Ostre satyry Huszczy skierowane jest wszędzie tam, gdzie panoszy się karłowiczostwo, lizusostwo, megalomania, choć łatwego życia kosztem społeczeństwa, donosicielstwo itp. Proza, czy wiersz autora nie brzmi przy podejmowaniu tych tematów patetycznie, nie siega gór-

nych, gromiących z patosem tonów. Jest to raczej „gawęda” spokojnego obserwatora, która osiąga swe natchnienie i wyraz przez kładzenie w porę właściwych akcentów.

Tematy, podejmowane przez autora, dotyczące codziennej rzeczywistości. W ich wyborze nie kieruje on się „odświętnością i wielkością spraw ludzkich”. Chodzi mu raczej o to wszystko, co szczególne w obecnych czasach jest dokuczliwe „na codzień”, co jest nieznośne w miejscu pracy, na ulicy czy domu. Takie tytuły, jak „Zaspiewy genealogiczne”, „Krótki zarys praktyki dziennikarskiej”, „O wygrzaniu i wykańczaniu” czy „Ballada o nieograniczonych możliwościach kariery”, wskazują na zakres zainteresowań autora.

Można by uczynić z tego zarzut pod adresem satyryka, twierdząc, że świadomie rezygnuje on z pogłębienia swych wypowiedzi treścią społeczną aktualnie. Wydaje się jednak, że Huszcza troszcząc się przede wszy-



Pies przed mikrofonem

SŁYNNY hollywoodzki „gwiazdor” filmowy, oweczarek Lassie, zostało ostatnio zaangażowany przez radio amerykańskie na cały szereg występów. Lassie, który nagral dla wytwórni Metro - Goldwyn - Mayer serię filmów, jakie zdobyły mu popularność wśród kinomanów, a zwłaszcza wśród młodzieży i dzieci całego świata, objawia jednak wyraźną niechęć przed mikrofonem.

Pies, który z nieprawdopodobną inteligencją i intuicją wykonuje wszelkie, najtrudniejsze polecenia reżysera, który na skłonie kładzie się, wstaje, szczerka, otwiera i zamyka drzwi, piya, narkuje, śmieje się i ziewa, w studio radiowym bardzo często udaje, iż nie wie, jak ma się zachować. Pytają go np. ile razy jest dwa razy dwa, w odpowiedzi na co powinien szczerknąć cztery razy. Ale Lassie ociąga się. Albo ile pies ma łap? Odpowiedź: czterokrotnie szczerknęło, Lassie patrzy w oczy swego trenera z takim wyrazem, że nie może ulegać kwestii, iż rozumie doskonale, czego się od niego wymaga, ale bardzo często odmawia postu szeństwa, i daje mylnie odpowiedzi.

Widocznie Lassie, jak prawdziwa „gwiazda” filmowa ma swoje kaprysy, a może uważa, iż taki artysta, jak on, który pracuje normalnie 8 godzin dziennie w atelier, ma swoją garderobę i skrzynkę z przyborami do charakterystacji (szczerkami i pomadami) powinienby swoją godność popisywać się sztukami, jakich ostatecznie nauczyć można każdego psa cyrkowego.

„Błękitna” krew

E GIPSKI król Faruk wydał niedawno przykazanie, w którym wzięli udział sami błękitnokrwieści goście. Przyjęcie wydane było na cześć byłego króla bułgarskiego Symeona II oraz królowej matki, Gjo wanny. Poza tym wzięli w nim udział: rosyjski książę Mikołaj oraz Dimitr Romanoff, b. król Albanii, Zogu, królowa Geraldina i książę Skander, oraz cały szereg pomniejszych książąt i księżniczek.

Momentem dość niebezpiecznym, oczekiwany podobno z wielkim napięciem była chwila spotkania b. króla Emanuela III z b. królem Zogem. Obaj władcy zawałali się przez ulamkę sekundy, poczym, zważwszy, że byli ich poddani zaprzestali już działań wojennych, uścisnęli sobie dłonie.

Po herbacie zorganizowano wyścizkę po Morzu Śródziemnym, przyczym przezorny gospodarz, dbając o dobry nastrój towarzyski zwracał baczną uwagę, by zarysy Europy znajdowały się przez cały czas poza polem widzenia dostojnych gości.

stkim o człowieka, tak często skazywanego dziś na Indzką głupotę, złość i obłudę, — oddaje swe pióro w służbę dobrej sprawy. Cóż bowiem może być społecznie bardziej wartościowego, niż walka i ośmiesza nie przywar ludzkich, które kładą się niejednokrotnie w poprzek najlepszym i najszlachetniejszym poczynaniom.

To też działalnosc satyryczna J. Huszczy, to demaskowanie przysłowiowej dwulicości niektórych ludzi, zakłamania, które w jednym z jego wierszy napisanych w związku z sytuacją w Polsce przed zakończeniem wojny — znalazło następujące sformułowanie:

Trzeba walczyć za Ojczyznę,
(Mam znajomych, się wysłiznę).
Chwila wielka, wytych sily!
(Wczoraj w knajpie litr wypilem).
Ach, jak żal mi tej Warszawy...
(Komu sprzedam zapas kawy).
Wojsko idzie, itez waruszeń!
(Kwiatki chłopcom podać muszę).
„Krzysz Czerwony” o groź prosi.
(A ja spieszę się do Zosi).
Bija Niemca sojusznicy.
(Znow skorzystam z cen różnicy!).
Tak czas miła pełen wrażeń.
(Rynek, spacer, wieczór w barze...).

* „Impertymencje” Jana Huszczy — Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza”.

T PIONIEREM OŚWIATY ROBOTNICZEJ T
U UCZESZCZAJ NA WYKŁADY I ODCZYTY U
R ORGANIZOWANE PRZEZ R

SPORT

Polonia (Bytom) czy KKS Przedostatnia niedziela walk o Ligę

Rozgrywki o ligę pierwszego zutu kończą się. Pozostały do ich ukończenia jeszcze dwie niedziele. Sprawa 7 miejsc w lidze została już zatwierdzona przed kilku tygodniami. Do rozstrzygnięcia zostają dwa pierwsze miejsca, o które ubiegają się w pierwszej grupie Polonia Bytom i KKS Poznań, w drugiej grupie RKK i Rymer.

Walka między KKS-em a Polonią jest bardzo zaciekła, ale odbywać się będzie na dwu różnych boiskach. W czasie gdy Polonia grać będzie ze swą imienniczką w Świdnicy, KKS walczyć będzie w Częstochowie ze Skra. Polonia bytomska musi koniecznie zdobyć obydwa punkty, jeżeli nie zrezygnowała z awansu KKS gdyby utracił choć jeden punkt, zmniejszy swoje szanse do minimum. Trudno ocenić możliwości obydwu rywali. Boisko obce nie jest najłatwiejszą do usunięcia przeszkodą. Liczymy raczej na zwycięstwa KKS-u i bytomian, co odradza decyzję ostateczną do przyszłego tygodnia.

RKK spotka się z Rymerem. Ten mecz będzie miał znaczenie rozstrzygające. Gospodarzem jest Rymer i z

tego względu ma on większe znaczenie. Niespodzianki nie są jednak wykluczone, tym więcej że RKK ma drużynę niesłychanie ambitną.

Dużym zainteresowaniem cieszy się również mecz Wisły z Polonią warszawską. Nie będzie on już miał wpływu na układ czoła tabeli, bowiem Wisła ma znaczną przewagę punktową nad swym warszawskim rywalem. Z uwagi na niezmiernie aktualną sprawę reprezentacji Polski oczekiwani będziemy z zainteresowaniem meldunków o formie Jędrzejki, który jedyny poza Szczepkiem wchodzi ewentualnie w rachubę z piłkarzy stołecznych. I on jeden jest najpoważniejszym rywalem Hogendorfa.

Pozostałe mecze są mniej wprawdzie emocjonujące, tym nie mniej te które z nich mogą przynieść niespodzianki. Tak więc nie jesteśmy zupełnie pewni czy Cracovia obudzi obudwa punkty w meczu z Pogonią w Toruniu, wołano nam również spodziewać się niespodzianki w Chorzowie, gdzie AKS walczyć będzie z niebezpieczną Gedią.

W pozostałych meczach spotkają się:

Szombierki — Ognisko
Grochów — Orzeł
Radomiak — ZZK Łódź
WMKS — KKS Olsztyn
Czuwaj — Lubiatka
Tęcza — Garbarnia

W rozgrywkach „drugiego frontu” główne zainteresowanie skupia się na debiucie w finałach Lechii gdańskiej. Ruch po wysokim zwycięstwie nad

Widzewem stał się faworytem. Sądzi się że ślązacy wygrają również na Wybrzeżu. Interesuje nas jednak firma Lechii, która może stać się pretendentem do awansu.

Widzew, jak o tym pisaliśmy, po gruntownych zmianach w składzie, walczyć będzie w Warszawie przeciw Legii. Bedzie to zadanie daleko trudniejsze niż w Łodzi w meczu z Ruchem. Gdyby łódzianie wyrwali choć jeden punkt, na nowo stwarzają sobie szanse awansu, i.. przekleśnią możliwość wejścia do ligi wojskowym ze stolicy.

Kolczyński wciąż zwycięża Grochów SKS 13:3



Rozegrany mecz bokserki o drużynowe mistrzostwo okręgu warszawskiego przyniósł zwycięstwo KKS Grochów, który pokonał SKS w stosunku 13:3.

Wyniki walki: (na pierwszym miejscu podajemy zawodników Grochowa). Patora wygrywa z Tobończykiem na punkty, Szatkowski pokonał na punkty Aleksandrowicza, Sobkowiak pokonał również na punkty Małeckiego, Komuda zremisował z Żórawskim, Tomczyński przegrał nieznacznie z Błażejewskim, Kolczyński wygrywa z Kupcem przez techniczny k.o., Archacki wygrywa przez poddanie się Sochackiego, Woźniak zdobył pkt. w.o.

Widzów 6.000.

Najtrudniejszy etap „Six-days”—w Czechosłowacji

ŻŁIN, 20.9 W piątym dniu „six days” wzięło udział siedemdziesięciu sześciu motocyklistów. Trasa wynosiła 362 kilometry i biegła przez góry jesiennie tworząc najbardziej ój

trudny etap (wzniesienia od 200 mtr. do 1000 metrów).

Do mety dojechało bez punktów karnych 59 motocyklistów z pozostałych jedenastu otrzymało punkty karne, zaś siedmiu wycofało się całkowicie z zawodów.

Tak więc z początkowej liczby 105 zawodników 35 już się wycofało, trzydziestu jeden ma punkty karne. Bez punktów karnych jeszcze jedźcie 39 zawodników.

W konkurencji o „Silver Vase” klasyfikacja przedstawia się następująco:

- 1) Czechosłowacja Aa — bez punktów karnych
- 2) Holandia B
- 3) Polska A
- 4) Polska B
- 5) Szwajcaria
- 6) Czechosłowacja B.

Jeszcze jeden mecz na odbudowę Warszawy

W dniu 22-gim września rb. o godzinie 17-ej na boisku „Zjednoczone” (Klubińskiego róg Bisk. Tymienieckiego) odbędą się zawody piłkarskie pomiędzy Dyrekcjami i Radami Zakładowymi PZPW. Nr 6 (d. Leonhardt) i PZPB Nr 17 (d. „Stolarów”), z których całkowity dochód przeznaczony został na fundusz odbudowy Warszawy.

Tęcza bije IKP 13:3 zdobywając dalsze 2 pkt. w mistrzostwach Łodzi

Rozegrany wczoraj wieczorem mecz bokserki o mistrzostwo okręgu pomiędzy beniaminkiem kl. A — IKP, a „Tęczą” zakończył się zdecydowanym zwycięstwem „Tęczy” w stosunku 13:3. Wysoka porażka IKP nikogo nie zaskoczyła, a 3 punkty zdobyte na najsłabszych zawodnikach „Tęczy” także nie należa do sukcesu.

Wyniki techniczne:

Waga musza. Bednarek (T) wygrywa na punkty z Samczyńskim (IKP). Młody zawodnik IKP kilka razy pada na deski po otrzymaniu silnych ciosów Bednarka.

Waga kogucia. Miła (T) po bardzo słabej walce przegrywa na punkty z Szalińskim (IKP).

Waga piórkowa. Guzowski (T) wygrywa na punkty z Klonowiczem (IKP) Zawodnik IKP, który znalazł się po raz drugi w ringu zaimportował odornością na silne ciosy i am bicja.

W wadze lekkiej Mazur (T) otrzymał punkty walkowerem z powodu braku przeciwnika.

Waga półśrednia. Ostrowski (T) remisuje z Sobczakiem (IKP). Zawodnik Tęczy nie wykorzystuje długo-

ści swych ramion i nie potrzebnie dąży do walki w zwarciu. Obaj zawodnicy nie mają wyczucia dystansu.

Waga średnia. Trzęsowski (T) wygrywa przez poddanie się Ręczą (IKP) po pierwszej rundzie. Walka rozpoczyna się na serio od pierwszego gongu. „Miś” rozkręca się dopiero w połowie rundy. Jeden z haków Trzęsowskiego posyła Ręczą na chwilę na deski. Zawodnik IKP zaczyna walczyć nie czysto, a jeden raz nawet silnie bije głową w szczękę Trzęsowskiego. Pod koniec rundy przeważa wyraźnie zawodnik Tęczy. W przerwie sekundant IKP poddaje swe go zawodnika z powodu odnowienia się kontuzji, doznanej podczas spotkania ze Szczepańskim na meczu ze Zjednoczonymi.

Waga półciężka. Skrobiranda (T) wygrywa przez k.o. w III starciu ze Stasiakiem (IKP). Z powodu kontuzji ręki zawodnik IKP pozwolił się wyliczyć.

W wadze ciężkiej Jaskóła (T) otrzymuje punkty walkowerem.

Ogólny wynik meczu 13:3 dla Tęczy. W ringu sędziował Sieroszewski E.

H. K.

Ze świata



Dunka Nathanen przyczyniła 100 metrów stylem dowolnym w czasie 1:05,8, co jest najlepszym tegorocznym wynikiem na tym dystansie.

Doskonały tenisista USA — Kramer po zdobyciu tytułu mistrzowskiego na ostatnich zawodach tenisowych Ameryki — nosi się z zamiarem przejścia na zawodowość. Prasa amerykańska przypuszcza, że był to ostatni występ Kramera, jako amatora.

W Pradze Czeskiej odbyły się mistrzostwa tenisowe, w konkurencji międzynarodowej. Tytuł mistrza zdobył Jugosłowianin Mitic, który w walce finałowej pokonał swego rodaka Palladę 6:3, 6:3, 7:5.

W międzypaństwowym meczu szczyptorniaku, rozegranym w Zurichu — Szwajcaria pokonała Szwecję 9:5 (6:4).

W Tiranie rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski, w którym reprezentacja Jugosławii zwyciężyła Albanii 4:2 (4:1).

Mecz ten odbył się w ramach rozgrywek o puchar Bałkanów.

W Turynie lekkoatletki czeskie w meczu międzypaństwowym, z Włochami przegrały w stosunku 33:51 pkt.

Na zawodach tych startowali również czelozwi zawodnicy włoscy. Znanymi lekkoatletami włoski Kordali uzyskał bardzo do- brzy wynik w rzucie dyskiem — 40,48 m.

Na międzynarodowych zawodach w Helsinkach — znanymi biegacz francuski Marcel Hansenne wygrał bieg na 1000 mtr. w czasie 2:22,2 min., ustalając tym nowy rekord Francji.

Drugie miejsce w tym biegu zajął Fin — Skorbult 2:23,9 min., co również jest nowym rekordem Finlandii.



63

Bez względu na to, co mogło się teraz stać nie był bezbronny, a to już było wiele. A poza tym miał przy sobie Joan — Joan ukochaną i oplakaną, której nie mógł przeboleć i nagle, niespodziewanie odzyskał.

Zatrzymał Anglika na progu.

— Jaki jest pański plan?

— Chcę zejść, zamówić samochód, a po tym po prostu uterować sobie drogę do niego.

— A Warburg? Nawet jeśli uciekniemy, to co się stanie z Warburgiem. Przecież po pięciu minutach zawiadomią go telefonicznie i w tej samej chwili rozpocznie się z nimi pościg w całej Hiszpanii. Nie, musimy wymyśleć co innego.

— Co?

— Chwileczkę!

Myslał intensywnie obliczając wszystkie najmniejsze za i przeciw. Nie na darmo prowadził przez całe lata oddział wojska poprzez dżungle, gdzie najmniejsza nawet omyłka równała się śmierci z rąk Japończyków. Nagle rozpogodził się.

— Słuchajcie!

Mimowoli zbliżyli się oboje ku niemu.

— Niech pan wyjedzie samochodem. My z Joan wydestaniemy się drogą, którą przyszedłem. Podjedzie pan na ulicę Los Conquistadores 42 i tam zatrzyma pan wóz. Pańscy obaj „aniołowie” niech wejda z panem. Czy to możliwe?

— Tak.

O resztę niech się pan nie kłopotuje. Trzeba będzie jeszcze wrócić przed zmianą warty i zabrać strażnika zostawiając pustą butelkę od jakiegoś alkoholu. Pomyślał, że się urządzi i poszedł, a to najwyższe może być dlań więzieniem czy czymś w tym sensie. W każdym razie stracił wrażenie, że ktoś obcy był w nocy w willi.

— Czy pana nocna przejażdżka nie wzbudzi podejrzeń?

— Nie. Często wyjeżdżamy nocą z profesorem, gdyż nie chcemy pokazywać się za dnia na ulicach miasta. Mamy spotkania z przywódcami organizacji niemieckiej na terenie Hiszpanii, które często odbywają się za plecami Hiszpanów.

— Rozumiem. Czy pamięta pan numer domu i ulicę?

— Tak. Los Conquistadores 42.

— Dobra. Niech pan wyjedzie w drogę nie wcześniej jak w czterdzieści pięć minut po nas

— Dobrze. Good luck!

— Dowidzenia.

Wyszli tymi samymi drzwiami i Joan posuwająca się za nimi stłumiła oddech w piersi. Przyniesiono ją tu ongi w skrzyni jako bagaż i nigdy ani przez chwilę nie wyszła z pokoju Johana. Nikt na świecie prócz niego nie wiedział, gdzie się znajduje. Gdyby nie to — przeżyła

tego rodzaju przejście, nie uwierzyłaby, że jest to możliwe do wykonania. A jednak... patrząc na majaczące w ciemności szerokie plecy idącego przed nią mężczyzny, poczuła nagły przypływ tliwosci. Wieg jednak znalazł ją — przemierzył cały prawie glob i nie mając pojęcia o miejscu jej pobytu trafił aż tu — a przecież mogła się znajdować w jednym z miliona miast na kuli ziemskiej...

Jack zatrzymał się na krawędzi schodów, obejrzał się. Ujął delikatnie jej dłoń i ścisnął ją. Potem namiętnie w kieszeni bezpiecznik broni, wyjął pistolet i trzymając go w rękę zaczął zstępować w dół.

ROZDZIAŁ DWUDZIESTY SIÓDMY

„STRASZLIWA NOC”

Auto zatrzymało się ze zgrzytem hamulców przed wejściem do domu przy ulicy Los Conquistadores 42. Wysiadło z niego trzech ludzi. Jeden z nich, blondyn, w przeciwieństwie do dwóch pozostałych, których kolor skóry nie pozwalał wątpić ani na chwilę, że są Hiszpanami, ruszył przodem i zapukał do drzwi. Uchyliły się one i na progu stanęła młoda kobieta. Zamienili ze sobą kilka zdań po niemiecku, które dwaj stojący z uszanowaniem w pewnej odległości ludzie słyszeli dokładnie.

— Proszę — zwróciła się kobieta z lekkim skinieniem głowy do stojącego przed nią człowieka. Niech pan wejdzie!

Wszedł, a dwaj jego satelici ruszyli za nim. Kobieta uśmiechnęła się i wskazała im fotele

— Siadajcie senores. Za chwilę będzie gotowa kolacja dla was.

Dzień w Łodzi

Telefon: red. dyżurnego 257-94

DYZURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Daniłowickiego (Piotrkowska 127), Zajęcznic...

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

W dniu dzisiejszym dwa przedstawienia: o godz. 15 „Celestyna” P. de Rojasa...

O godz. 19 „BURZA” w nowej inscenizacji odmatrującej na konkursie szkolno...

TEATR „SYRENA” — Traugotta L. Ostatnie dni komedii E. Niewiarow...

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34

ADRIA — „Wesoly Pensjonat” BAJKA — „Młodość Tomasza Edisona”...

ADRIA — „Wesoly Pensjonat” BAJKA — „Młodość Tomasza Edisona”...

RADIO

NIEDZIELA, 21 WRZEŚNIA 7.00 Muzyka z pl. 8.00 Dziennik oraz...

Nowe trudności elektrowni

ZAJARTA WALKA O ŚWIATŁO

Prąd zapewniony dla przemysłu, kolei, szpitali i t. p.

W Łodzi toczy się od szeregu tygodni zajarta walka o światło. Żyżte od wielu lat turbiny elektrowni...

Niedawno z wielkim trudem i niewyżytkim poświęceniem brygad technicznych elektrowni, naprawiono w...

STANEŁA JESZCZE JEDNA TURBINA

Ze względu na to, że ostatnio znów wyłączane są w różnych porach doby...

Przychodzimy do elektrowni na Daszyńskiego w momencie dość krytycznym...

Gdy potem spotykamy się z czołowymi przedstawicielami tego sztabu...

Łódź pochłania na swe potrzeby razem z przemysłem 35 tysięcy kW.

Wszystcy pracownicy Elektrowni Zgierskiej z podchorążymi Oficerskiej Szkoły Kwaternistrzowskiej...

PRZEDSIĘBIORSTWO PASÓW i ARTYKUŁÓW TECHNICZNYCH poszukuje od zaraz: KSIĘGOWYCH FINANSISTÓW STATYSTYKÓW...

OGŁOSZENIE Zakład Oczyszczania Miasta w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na kapitalny remont czterech bebnówozów...

jednej z głównych turbin o mocy 30 tys. kW. Uruchomienia tej spóźnionej się należy za 6 — 7 dni.

Elektrownia zasypywana jest od rana do zmierzchu interwencjami w sprawie dostawy prądu.

W dniu wczorajszym odbyło się na Bałutach zakończenie tygodnia pracy uczniów Miejskiego Gimnazjum imieria T. Kościuszki...

Ze sprawozdania przedstawicieli Zarządu Miejskiego, którzy kierowali techniczną stroną robót wynika...

Ogólnie biorąc młodzież wykopała na odcinku ul. Podmiejskiej około trzystu metrów ulicy...

Ogółem biorąc wartość pracy chłopców w przeciągu tego tygodnia

PRACOWNIA KUŚNIERSKA Łódź, ul. Jaracza 12

KINO OBYAZDOWE „FILM POLSKI” Centralna Dyrekcja Kin Obyazdowych

ODBUDOWY WARSZAWY organizuje CDDZIENNE OTWARTE, ULGOWE, DZWIKOWE SEANSE

Drukarnia nr 6 „Wiedza” poszukuje Buchaltera i praktykanta biurowego

mianowicie, że zaopatrzone w prąd muszą być bez przerwy fabryki. Niekiedy muszą być linie, obsługujące dworce kolejowe, poczte, telefony...

EXTRA WYPADKI W ŁODZI

Do pracy i do nauki przystępują uczniowie gimnazjum im. Kościuszki

wynosi ponad pół miliona złotych. Obecnie przystapia oni do nauki i w ciągu krótkiego czasu zamierzają uzupełnić powstałe braki w nauce.

Obecnie uczniowie planują ukończyć budowę boiska sportowego na terenie swego gimnazjum.

Wypadek w Piotrkowie w Zjednoczeniu Przemysłu Szkłarskiego

Zły dzień dla złodziei Seria nieudanych kradzieży

Do mieszkańca Gabriela Zycha przy ul. Wólczyńskiej 78 zakradł się w czasie nieobecności lokatorów...

W Centrafi Handlowej Przemysłu Elektrotechnicznego został złapany JambroziaK Kourad w chwili, gdy usiwał wynieść 1,035 żarówek...

Na kradzieży biżuterii z mieszkańca Zwierniaka Jerzego została ujęta służąca Elżbieta Pardej. Kobieta ta przyjęła do pracy i jak sama twierdzi bardzo dobrze traktowała...

WIELKA ZNIŻKA CEN NA SEZON ZIMOWY

PLASZCZE:

damskie na watolinie 7.500.— do 9.600.—
 z kołnierzem futrzanym 12.800.—
 futra damskie, pelisy z kołnierzem futrzanym 24.600.—
 blamy (spody futrzane) 7.500.—
 palta męskie 8.400.— do 19.200.—
 reglany dawniej 10.500.— teraz 8.500.—

GARNITURY:

męskie 6.000.— do 15.500.—
 bryczesy, spodnie w dużym wyborze.

Zniżki dla członków Związków Zawodowych za okazaniem legitymacji.

JÓZEF STANKIEWICZ

Piotrkowska 18 (sklep w podwórzu)

Firma egzystuje od roku 1922.

Elektrownia Łódzka

poszukuje:

2 samodzielnych księgowych

Warunki do omówienia.

Zgłoszenia osobiste u kierownika Wydziału I (Handlowego), ul. Daszyńskiego 58, pokój 17.

(698)

MECHANICZNA PRALNIA BIELIZNY

JAN SOBCZYK

przyjmuje wszelkie prace wchodzące w zakres PRANIA i FARBOWANIA. **ŁÓDŹ** — ul. ANDRZEJA Nr 62.

Lekarze

DR BOROWSKI HENRYK — choroby oczu, ul. Zwirki 18, przyjmuje od 5-8-ej. 5911-

Dr REICHER specjalista: weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia). — Południowa 26. — 7656

GABINET DENTYSTYCZNY Maksymiliana Fregera ze Lwowa. Specjalność: nowoczesna protetyka zębów Gdańska 28-a (róg Zawadzkiej), tel. 169-00.

DR RATAJ ZURAKOWSKA weneryczne, skórne kobiece, kosmetyka. Piotrkowska 33. 12-6.

Dr med. SUKNO KSAWERY specjalista chorób skórnych, pecherza, powrócił i przyjmuje ul. Kilińskiego 132 w godz. 12-2 i 4-8 Tel. 285-55. 232-

DR MIKOŁAJ BORNSTEIN — choroby kobiece, ul. Traugutta 5. III p. powrócił **DR ZURAKOWSKI** specjalista weneryczne, skórne, moczopłciowe. — Piotrkowska 33. 12-6

Dr ZOFIA EOLSUT choroby kobiece, akuszeria, powróciła i przyjmuje obecnie Łódź, ul. Piotrkowska 73 m. 8 tel. 212-21. godz. 2-5 codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt.

Kupno i sprzedaż

POKOST malarski (lniany), podłogowy, sztuczny, lakier kopalowy (bezbarwny), syntetyczny, poleca Wytwórnia Chemiczna „ULTRON” Łódź, Południowa 78-80, tel. 158-18. — 7832-

MASZYNY gabinetowa krawiecka i rymsarska „Slingera” sprzedam. Piotrkowska 70. Redzia. — 7727-

CEGLA do sprzedania — nowe wypalenie. Cegielnia przy ul. Myśliwskiej 29, Chojny, tel. 141-05. 7745-

PIEKARNIA czynna wraz ze sklepem w centrum miasta do sprzedania natychmiast. Informacje: Wschodnia 51 m. 4, godz. 14-15. 7746-

ZNICZE NAGROBKOWE poleca Wytwórnia Chemiczna „AS”, Łódź, Południowa 78/80, tel. 117-74. 7747-

Zaofiarowanie pracy

MONTERA elektryka — specjalista do przewijania motorów przyjmuje Wydział Personalny Dyrekcji Łódzkich Zakładów Wyrobów Papierowych, Łódź, ul. Piotrkowska 238. 7737-

WARSZTAT mechaniczny ul. 28 p. Strzelców Kaniowskich 33 przyjmie 1 — zdolnego ślusarza obeznanego z remontem maszyn przedziałniczych. 7741-

POTRZEBNE są dwie robotnice na skrocalnię. Zgłaszać się: Śródmiejska 6, podwórze, II piętro. 7843-

PIANISTÓW - PEDAGOGÓW zatrudni niezwłocznie Ludowy Instytut Muzyczny w Łodzi. Reflektujemy tylko na city wykwalifikowane. Zgłoszenia pisemne lub osobiste: Łódź, ul. Jaracza 19, tel. 263-01. 7745-

P. Z. P. BAWELNIANEGO Nr 21, Łódź Wodna 23, poszukuje księgowego. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny. 7745-

POTRZEBNA pomocnica domowa. Al. Kościuszki Nr 97 m. 5. Zgłaszać się 14-16 godz. 7741-

KIEROWNICZE stanowisko w handlu, bankowości, administracji obejmie od października poważny buchalter. Oferty sub: „Rutynowany” „Wiedza”, Piotrkowska 70. 728-

Poszukiwanie pracy

RUTYNOWANY księgowy - bilansista przyjmie prowadzenie ksiąg handlowych w godzinach popołudniowych lub na godziny, tel. 140-61, prosie p. Osmulskiego w godz. od 8-18. 5747-

Różne

PRACOWNIA koczuchów — przyjmuje zamówienia i reperacje. Łódź Pomorska 33.

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM zaginioną legitymację partyjną PPS — Włoczek Klemens, Pabianice, Pomorska 5. 730-

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34

DZIS O GODZINIE 19.15!

DZIS O GODZINIE 19.15!

Komedia G. B. Shawa

ŻOŁNIERZ I BOHATER

Kasa czynna od godziny 12-tej — Telefon 123-02.

TEATR „SYRENA”

Traugutta 1

OSTATNIE DNI! Dziś 2 przedstawienia komedii R. Niewiarowicza p. t.:

»ICH DWÓCH«

z piosenkami Z. GOZDAWY i W. STĘPNIA

z udziałem:

A. DYMSZY, Haliny OCHALSKIEJ, Zofii WILCZYŃSKIEJ, Edwarda DZIEWONSKIEGO, Kazimierza PAWŁOWSKIEGO i Leopolda SADURSKIEGO.
 Początek przedstawień o godz. 16.30 i 19.30. — Kasa Teatru „SYRENA” czynna cały dzień. Telefon 272-70.

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Wytwórnia Tlenu i Acetylenu pod Zarządem Państwowym dawn. Fr. Wagner i S-ka w Łodzi, ul. Żeromskiego 94, ogłasza przetarg nieograniczony na

ODBUDOWĘ MAGAZYNU.

Bliższych informacji, oraz slespy kosztorys otrzymać można w Wydziale Personalnym pod wyżej wymienionym adresem.

Oferty w zalakowanych kopertach bez znaków firmowych z napisem:

„Oferta na odbudowę magazynu”

należy złożyć w tymże Wydziale Personalnym do dnia 27. 9. 47 r. Wadium przetargowe w papierach wartościowych lub w gotówce w wysokości 1% od oferowanej sumy należy wpłacić do Narodowego Banku Polskiego Łódź, na konto firmy Nr. 138 i kwit dołączyć do oferty.

Otwarcie ofert odbędzie się dnia 27. 9. 47 r. o godz. 12.30. Slespy kosztorys i bliższe informacje udziela Wydział Ruchu. Niewzględzone oferty pozostaną bez odpowiedzi.

(695)

PRZETARG

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU DZIEWIARSKIEGO Nr 2 w **ŁODZI**, AL. KOŚCIUSZKI Nr 23/25.

ogłaszają przetarg ograniczony

na **KAPITAŁNY REMONT 4 DZWIGÓW** znajdujących się na terenie fabryki przy ul. Al. Kościuszki Nr 23/25.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 1. 10. 1947 r., godz. 10-ta.

Slespy kosztorys i bliższe informacje udziela Wydział Ruchu, Al. Kościuszki Nr 23/25. (pap 1590)

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO Nr. 1 w ŁODZI

zatrudnią natychmiast:

PRZADKI I RZĘDKI NA WRZECIENNICACH TRACZY I TRACZKI

Zgłaszać się do Wydziału Personalnego przy ul. Tymienieckiego Nr. 7.

(PAP 1564)

SPRZEDAŻ bez OGRANICZEŃ

GŁÓWNY SKŁAD CZĘŚCI SAMOCHODOWYCH W ŁODZI

ul. Skrzywana 6 (dawna Starowólczanska)

niniejszym ogłasza:

2E ROZPOCZĄŁ SPRZEDAŻ ŁANCUSZKÓW PRZECIWSLIZGOWYCH NA OPONY SAMOCHODOWE po zł. 30.— za kilogram.

(5770

DYREKCJA

PAŃSTWOWE ZJEDNOCZONE ZAKŁADY PRZEMYSŁU JEDWABNICZO - GALANTERYJNEGO

ŁÓDŹ—POLUDNIE, ul. Piotrkowska Nr 108

zakupią: **1 injektor**

o wydajności 40 l/min. przy ciśnieniu pary 8 atm. do zasilania kotła. — Dopyływ wody bez zassania. — Max temp. wody 60°C. (PAP 1600)

Redaktor naczelny:

ARTUR KARACZEWSKI — przyjmuje od godz. 12-ej do 13-ej.

SEKR. RED. — od godz. 10 ej do 11-ej.

WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA”

NASZE TELEFONY:

Centrala Telefoniczna Redakcji i Administracji 136-91 i 257-94

Redaktor Naczelny	130-46	Dział ogłoszeń	256-37
Zastępca Red. Nacz.	112-54		1 222-22
Sekretarz Redakcji	144-18	Ekspedycja	261-93
Dyrektor Admin.	257-93	Rozdzielnia	272-57

CENY OGŁOSZEŃ

Za tekstem	
do 100 mm	zł 30.— za 1 mm szpalty
od 101 do 200 mm	zł 40.— za 1 mm szpalty
powyżej 200 mm	zł 50.— za 1 mm szpalty
W tekście	
do 100 mm	zł 40.— za 1 mm szpalty
od 101 do 200 mm	zł 50.— za 1 mm szpalty
powyżej 200 mm	zł 60.— za 1 mm szpalty
Nekrologi	
do 60 mm	zł 25.— za 1 mm szpalty
od 61 do 100 mm	zł 35.— za 1 mm szpalty
od 101 do 150 mm	zł 50.— za 1 mm szpalty
powyżej 150 mm	zł 75.— za 1 mm szpalty
Ogłoszenia drobne	
osobiste i poszukiwanie rodzin	zł 20.— za wyraz
handlowe	zł 25.— za wyraz
zguby	zł 20.— za wyraz
poszukiwanie posad	zł 10.— za wyraz
W niedziele i święta 80 procent drożej. Minimum 10 słów	

Redakcja — Łódź, Piotrkowska 68. Administracja — Łódź, Piotrkowska 70. Redakcja honoruje tylko artykuły zamówione i rękopisów nie zwraca się. Warunki prenumeraty: miesięcznie z dostawą do domu — zł 90, prenumerata zbiorowa (od 20 egz. — zł 60. Prenumerata z odbiorem w Administracji — zł 75. Drukarnia Nr 4, Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, Łódź, ul. Zwirki 2, D-018232